Correo Argentino Central B

TARIFA REDUCIDA
Concesión 1544

FRANQUEO PAGADO
Concesión 2045

GŁOS POLSKI
REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Av. Leandro N. Alem 641
T. E. 31 - 6112
Precio: 50 Centavos

GŁOS POLSKI
LA VOZ DE POLONIA

SEMANARIO DE LA UNION DE LOS POLACOS EN LA REP. ARGENTINA

"GŁOS POLSKI" jest jedynym niepodległościowym tygodnikiem w Argentynie.

Znajdziesz w nim fakty i zagadnienia, o których milczy prasa obca lub je przedstawia fałszywie.

Nasze pismo jest głosem POLAKÓW o sprawach POLSKICH.

ROK XXIX. BUENOS AIRES, FEBRERO 16 LUTY 1951 Nr. 2239

Złudne nadzieje na czynny opór w Kraju

Amerykański tygodnik "Times" w numerze z dnia 29 stycznia br. cytuje oświadczenie p. C. D. Jacksona ,nowego przewodniczącego Wydziału Wykonawczego Komitetu Wolnej Europy po prof. Poolu, w którym p. Jackson stwierdził, że Stany Zjednoczone, by uniknąć Trzeciej Wojny Światowej, mają niewiele już sposobów do swojej dyspozycji, a następnie dodał: "Sądzę, że zostaje jeszcze ten: *jeżeli potrafimy zaabsorbować Rosję przy pomocy narodów, już przez nią ujarzmionych, utrzymując w nich prawdziwą nadzieję odzyskania wolności, prawdopodobnie zapobieżemy wtedy marszowi poprzez Europę zachodnią*". (podkreśl. nasze)

Jeżeli słowa p. Jacksona zostały przez amerykański tygodnik ściśle powtórzone, jakże one są nieostrożne i jak dowodzą nieznajomości obecnej psychiki narodów, okupowanych przez Związek Sowiecki. Będą one na pewno wykorzystane przez komunistyczne reżimy, a z drugiej strony czy można na chwilę przypuszczać, że narody te są tak niedojrzałe politycznie, by po doświadczeniach, które przeszły, dały się powodować nastrojom, urabianym przy pomocy propagandy... "prawdziwej nadziei".

P. C. D. Jackson, który jako zastępca szefa działu wojny psychologicznej w sztabie Eisenhowera miał za zadanie oddziaływanie na ludność okupowanych krajów Europy, osiągnął niejen znaczny sukces w czasie ubiegłej wojny. Ale zawdzięczał to w dużym stopniu temu, że miał jasną sytuację i sprzyjające warunki. Armie sojusznicze przygotowywały się do generalnego ataku, narody opanowane przez Niemców gotowały się do czynnego poparcia tego ataku, wiedząc, że on nastąpi i wierząc w szczytne hasła wolności i sprawiedliwości, głoszone wówcza przez oficjalnych przedstawicieli narodów sprzymierzonych.

Dziś sytuacja przedstawia się zupełnie odmiennie. Wielu Amerykanów, nie zdając sobie dokładnie sprawy z głębokich przemian, jakie zaszły i zachodzą ciągle w krajach okupowanych przez Sowiety, nadal operuje w myśleniu o nich przesłankami, które znają z okresu walki z Niemcami, gdy narody te nie przeszły jeszcze przez doświadczenia ostatnich lat i nie doznały następstw umowy jałtańskiej. Tymczasem nie można tworzyć założeń politycznych bez uwzględnienia tych przemian. Faktem jest, że warunki pod rządami komunistycznymi w obecnej sytuacji światowej nie pozwoliłyby na szeroką organizację nielegalną, zdolną do pracy celowej i skutecznej. Z doświadczeń wynika, że organizacja konspiracyjna w Polsce — bo o Polskę tutaj nam przede wszystkim chodzi — byłaby szkodliwą efemerydą, która zostałaby szybko zlikwidowana.Następstwem tego przedsięwzięcia byłyby ostre represje, wzmożenie politycznego ucisku oraz wywołanie w społeczeństwie głębokiej psychicznej depresji, co leżałoby tylko w interesie komunistycznych rządów.

Podstawowe różnice obecnego położenia, w jakim znalazła się Polska, w zestawieniu z warunkami z okresu okupacji niemieckiej, dotyczą przede wszystkim systemu policyjno-śledczego na usługach komunizmu, jego pracy oraz ogólnej sytuacji politycznej i związanego z nią nastawienia społeczeństwa. Komunistyczny aparat policyjno - śledczy pracuje znacznie sprawniej niż aparat niemiecki. Skuteczniej czuwa nad działalnością i życiem każdego obywatela. Składa się na to wiele przyczyn, z których wymienię tylko najważniejsze: komunistyczna sieć policyjno-śledcza jest znacznie gęstsza niż niemiecka. Placówki Gestapo istniały jedynie na szczeblach miast powiatowych, kiedy obecnie placówki UB istnieją we wszystkich nawet najmniejszych miastach, a często również w poszczególnych gminach wiejskich. Do tego dochodzi liczna służba wywiadowcza, którą komuniści posługują się po mistrzowsku. Ilość członków tych dwóch sieci ocenia się w Polsce na dwa do trzy procent społeczeństwa, co oznacza, że w kraju jest czynnych około 500.000 wszelkiego rodzaju wywiadowców, szpiegów i donosicieli, działających systematycznie na rzecz aparatu Bezpieki. Na każdych stu mieszkańców przypada zatem przynajmniej dwu agentów. Nie ma w tej chwili w Polsce miasta, gminy wiejskiej ani nawet małej wsi, w której policja nie posiadałaby przynajmniej jednego konfidenta, tropiącego każdy krok swych sąsiadów.

Urok polskiej zimy

Do kategorii bezpośrednio zaangażowanych agentów aparatu policyjno-śledczego dodać trzeba takich ludzi, którzy zmuszeni są do udzielania informacji z tytułu pracy, jaką wykonują. Są nimi przede wszystkim dozorcy domów, służba hotelowa, sołtysi na wsiach, listonosze oraz pracownicy we wszelkich środkach transportu i komunikacji. Aczkolwiek ta druga kategoria nie składa informacji w charakterze płatnych agentów, to jednak ich wiadomości uzupełniają posiadane przez policję dane, charakteryzujące życie poszczególnego obywatela. Nie można także zapominać o jednym jeszcze źródle informacji, jakim Bezpieka dysponuje. Są nim osoby, które z rozmaitych powodów zostały zmuszone przy pomocy szantażu lub terroru do zbierania wiadomości dla UB. Setki osób aresztowanych bez powodu i trzymanych przez długie miesiące w więzieniu, zwalnia się po złamaniu ich oporu fizycznego i psychicznego tylko za cenę wymuszenia na nich zgody informowania o działalności określonych osób. Zestawiając całość aparatu policyjno-śledczego, jakim reżim rozporządza, trzeba stwierdzić, że liczba agentów i ich sieć w społeczeństwie przewyższa wszystko, co kiedykolwiek mógł zamierzać wywiad niemiecki.

Niemcy byli w Polsce elementem obcym, nie znającym kraju, stosunków, ani ludzi i ich języka. Utrudniało to wielce niemieckiej służbie policyjnej wnikanie i penetrację w życie Polaków. Komuniści tej trudności nie mają. Posługują się Polakami, którzy mimo swej wrogiej — jeżeli są komunistami — wobec społeczeństwa działalności, są z nim związani, znają stosunki, ludzi i ich język, i dlatego trudniej ich rozpoznać.

Wreszcie wspomnieć należy o metodach śledztwa, stosowanych przez władze policyjno-śledcze. Metody te, oparte ściśle na wzorach sowieckich, są bez porównania skuteczniejsze niż metody Gestapo.

Obok doskonałości aparatu policyjno-śledczego utrudnia pracę konspiracyjną ogólna sytuacja polityczna i wynikające z niej nastawienie społeczeństwa. Ogół polski przez cały czas minionej wojny wierzył w ostateczne zwycięstwo i patrzył na nie jako na wynik wspólnej walki, w której chciał uczestniczyć. Skoro sama walka uważana była za potrzebną i celową, społeczeństwo nie szczędziło ofiar. Obecnie społeczeństwo polskie pozostawione samotnie czuje się bezbronne. Stara się bronić swej świadomości narodowej i kultury, ale nie widzi możliwości zorganizowania w warunkach obecnych czynnego oporu. Ponadto społeczeństwo pamiętając katastrofę ruchu podziemnego uznało go za daremny wysiłek i doszło do przekonania, że powtarzanie go — przynajmniej w dawnych formach — jest dla narodu szkodliwe.

Tego stanowiska nie zmienia trwająca, zimna wojna. Zresztą wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że zimna wojna może trwać długo i może się także w każdej chwili zakończyć nowym kompromisem. W tych warunkach — trzeba to z naciskiem podkreślić — w społeczeństwie polskim nie ma obecnie nie tylko woli zorganizowania walki podziemnej, jaką pamięta z okresu okupacji niemieckiej, ale przeciwnie, przy całej zdecydowanie antykomunistycznej postawie stosunek jego do konspiracji jest zasadniczo nieufny i niechętny.

W świetle tego, co powiedzieliśmy powyżej, Komitet Wolnej Europy z łatwością powinien wyciągnąć wnioski dla swojej nowej polityki. Nie można prowadzić wojny psychologicznej i budować polityki ratowania świata przed trzecią wojną światową opierając się na założeniu, że zgnębione fizycznym terorem, bez jakiejkolwiek wizji odzyskania wolności społeczeństwo miałoby obezwładnić siły sowieckie i wyręczyć mocarstwa zachodnie w walce z imperializmem komunistycznym. Jest to szkodliwe złudzenie, z którym należy skończyć. Polityka amerykańska znajduje się wciąż jeszcze na rozdrożu i przesłanki zamierzonej przez nią wojny psychologicznej są często błędne. By móc wojnę tę prowadzić skutecznie, należy zdać sobie sprawę z tego, że narody, znajdujące się dzięki polityce jałtańskiej w mocy sowieckiej, nie są bezmyślną i bezkształtną masą, którą można posługiwać się jak ślepą siłą. Są one świadome swych narodowych celów i politycznych interesów. Współdziełanie z nimi w ich ciężkich warunkach oparte być winno na szczerym uwzględnieniu tych interesów i celów i na zestrojeniu ich z celami amerykańskiej polityki, zmierzającej do umocnienia trwałego pokoju.

Głównym celem tych narodów jest odzyskanie utraconej niepodległości. Z chwilą ,kiedy w programie polityki Stanów Zjednoczonych zasada ta zostanie ostatecznie i niedwuznacznie uznana, nastąpi w postawie tych narodów zasadnicza przemiana i potrafią one znaleźć właściwe drogi współdziałania z dążeniem do trwałego uporządkowania stosunków w Europie.

Edward Sojka

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA R. P.

(PAT) Na pierwszym posiedzeniu drugiej sesji Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej, Prezes Rady Ministrów Gen. Dr. Roman Odzierzyński odczytał przemówienie Prezydenta R. P., który z powodu influenzy nie mógł przybyć osobiście na otwarcie sesji Rady Narodowej. Przemówienie to brzmi jak następuje:

"Wysoka Rado,

Od chwili gdy miałem zaszczyt zamknąć pierwszą sesję Trzeciej Rady Narodowej sytuacja międzynarodowa uległa dalszemu skomplikowaniu.

Napastnikowi komunistycznemu w Korei przyszły z pomocą Chiny, rozwiewając jeszcze jedno złudzenie tych niezliczonych rzesz, które budują swe teorie polityczne nie na faktach, lecz na swych własnych marzeniach. Mao Tse Tung ku wielkiemu ich zdziwieniu nie poszedł w ślady Chiang Kai Szek'a i nie przeszedł na stronę Zachodu. Przeciwnie, znajdując widać w losie Chiang'a mało zachęty do takiego postępowania, nadal pozostał wiernym Moskwie. Uwieńczona pewnym powodzeniem interwencja Chin w Korei stworzyła potrzebę zajęcia nowego stanowiska przez Organizację Narodów Zjednoczonych.

O ile łatwo było, korzystając z chwilowej nieobecności Rosji w Radzie Bezpieczeństwa otrzymać napiętnowanie dziewięciomilionowej północnej Korei, jako agresora, o tyle sytuacja okazała się daleko bardziej skomplikowana, gdy wyrok miał być wymierzony przeciwko 400-milionowemu państwu, stanowiącemu jedyny w swoim rodzaju rynek zbytu. Poza tym sytuacja była jeszcze dalej utrudniona przez fakt, iż w grę wchodzi tu nowo powstające mocarstwo azjatyckie, na które inne państwa tego kontynentu patrzą z nadzieją, iż stanie się ono ostoją broniącą wszystkie narody azjatyckie przeciw kolonialnemu imperializmowi rasy białej, który przez tyle czasu ciążył na historii Azji.

Zapewne dziwić by się można, iż to nowo powstające mocarstwo azjatyckie opiera się o Rosję, ale z jednej strony przy nowym systemie tworzenia państwa satelickich, ludność Chin może mieć uczucie, iż państwo ich jest niepodległe, a dużo wody upłynie nim ich zależność gospodarcza i polityczna od Rosji zostanie przejrzamą. Z drugiej strony nie zapominajmy, iż Związek Sowiecki sam składa się w znacznej mierze z narodów azjatyckich, które wywarły i wywierają od wieków wielki wpływ na mentalność Rosji.

Nie zapominajmy też, że przy nowej swej strukturze brytyjska Wspólnota Narodów ma obecnie poza władzą centralną trzy państwa azjatyckie na cztery składające się z ludności pochodzenia europejskiego. Zapewne przyjdzie czas gdy państwa wolnej Azji zrozumieją prawdziwy do nich stosunek Rosji, ale obawiać się należy, iż dzięki zręczności dyplomacji rosyjskiej i wiekowemu systemowi politycznemu, stosowanemu przez państwa europejskie w Azji, chwila ta może ulec niebezpiecznej zwłoce. A nim nadejdzie, system totalitarny tak narody te może ujarzmić, iż wyrażenie ich prawdziwej woli stanie się niemożliwe, jak to miało dotychczas miejsce we wszystkich państwach o ustroju totalitarnym tak prawicowym, jak i lewicowym.

Starając się jak najbardziej bezstronnie ocenić trudności piętrzące się przed polityką światową, nie możemy ani na chwilę zapominać o prawdziwym dylemacie, jaki staje przed państwami Europy Zachodniej. Teoretyczne napiętnowanie Chin przy równoczesnym zaniedbaniu akcji przez O.N.Z. przeciwko Chinom może okazać się ciężkim uderzeniem w prestiż tej organizacji. Uwikłanie się zaś największych mocarstw zachodnich w ekspedycję karną przeciwko Chinom mogłoby narazić front europejski na ogołocenie go z możliwości obrony na wypadek niebezpieczeństwa.

Toteż Rada Narodowa R. P. wznawia swe prace w chwili krytycznej i dla świata groźnej. Pożar wybuchł daleko od nas, lecz wiatr od wschodu może przenieść go w nasze strony.

Autorzy porządku rzeczy, ustanowionego w Teheranie, Jałcie i Poczdamie, nie chcą jeszcze przyznać, że tak zwane przez nich "małe" narody Europy Wschodniej, których kosztem spodziewano się zaspokoić zaborcze apetyty Sowietów, stały się dziś, w kleszczach swoich najeźdźców, wielką siłą militarną, dostateczną by zagrozić zachodniemu kadłubowi Europy.

A Sowiety doskonale wiedzą, że projekty uzbrajania Zachodnich Niemiec przez państwa Paktu Atlantyckiego mobilizuje nastroje wielu z tych narodów przeciwko Zachodowi, który, chcąc pozyskać Niemcy,

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Własny egzemplarz "Głosu" w każdym polskim domu!

ROK 1950 W POLSCE

II.

2. KOMUNISTYCZNE USTAWODAWSTWO

Rok ubiegły był rokiem największej liczby nowych, komunistycznych ustaw, przeobrażających do gruntu życie ustrojowe Polski. Ustawy te, oczywiście, przechodziły przez "głosowanie" Sejmu, który był od czasu do czasu zwoływany, ale w rzeczywistości były redagowane w odpowiednich komórkach partyjnych na podstawie oryginałów sowieckich.

20 marca 1950 roku ogłoszona została ustawa o nowych organach władzy państwowej. Dotychczasowy podział administracyjny, na wojewodów, starostów i wójtów — został zniesiony, na to miejsce wprowadzono t. zw. "Rady Narodowe", czyli sowiety, które składając się z samych aktywistów partyjnych, rządzą obecnie Polską stosownie do woli i rozkazów partii.

Wymieniając tylko najważniejsze, należy wspomnieć o następujących ustawach komunistycznych:

Nowy Kodeks Rodzinny, skopiowany dosłownie z ustawodawstwa sowieckiego, ustawy o sądownictwie, prokuraturze i adwokaturze, ustawy o zowadzie lekarskim, ustawy dotyczące wsi i walki z t. zw. "kułactwem", ustawy o reformie waluty.

3. SPRAWY GOSPODARCZE

Reguluje je wspomniany powyżej "plan 6-letni". Jego najistotniejszą treścią jest przekreślenie wszelkiej samodzielności gospodarczej w Polsce, a podporządkowanie całego procesu produkcyjnego kraju centralnej gospodarce sowieckiej.

Zaznaczyły się tu trzy przede wszystkiem pociągnięcia: dokończenie likwidacji własności i warsztatów prywatnych, konfiskata warsztatów pracy i upaństwowienie ich bez odszkodowania, po drugie "zawarcie" dodatkowych umów handlowych z Rosją sowiecką oraz z krajami opanowanymi przez Sowiety. Umowy te polegają na oddawaniu wszelkich wytworów krajowych na rynek sowiecki lub rynki krajów satelickich po cenach niższych od ich wartości. W ten sposób Polska, podobnie jak i inne kraje, opanowane przez Sowiety, staje się jedynie rezerwuarem taniego robotnika, który pracuje za liche wynagrodzenie i garść strawy na rzecz potęgi wojskowej Rosji sowieckiej. Po trzecie budowa przez inżynierów sowieckich polskim robotnikiem i z polskiego materiału wielkich kombinatów przemysłowych, których symbolem ma stać się budowana pod Krakowem dla śląskich dostaw surowca węgla i rudy żelaznej Nowa Huta. W chwili obecnej widać już dokładnie sowiecki plan gospodarczy dla krajów zagrabionych. Jest on identyczny z tym, jaki wypracowały Niemcy hitlerowskie. W centrum znajduje się główny kraj, Rosja sowiecka, na peryferiach szereg krajów zagrabionych, które mają dostarczać taniego robotniku oraz wykonywać te prace przemysłowe i rolnicze, które kraj centralny nakaże.

Aby dokładnie przystosować kraje zagrabione do tego planu gospodarczego, w ostatnim roku komuniści w Polsce przeprowadzili dwa dalsze pociągnięcia: zwielokrotnili normy, wymagane od robotnika i "zreformowali" walutę.

T. zw. "współzawodnictwo pracy" czyli stachanowczyznę wprowadzili komuniści natychmiast po wkroczeniu na ziemie polskie. Ale przez poprzednie lata było to tylko przygotowanie do właściwej reformy, która nastąpiła w roku ubiegłym. W ostatnich dwunastu miesiącach przeinaczono stawki robotnicze i ustalono nowe normy, daleko wyższe od poprzednich. Cała ta procedura tak ustawiła stosunki, że robotnik musi pracować po kilkanaście gdozin na dobę, pracując najcięższym sposobem — akordowym — za stawki, które ledwo mu wyżyć pozwalają. Gdyby chciał pracować osiem godzin na dobę, miałby na nędzne życie jedynie do połowy tygodnia ,nie mówiąc o tym, że byłby ogłoszony "bumelantem" i poszedłby do obozu koncentracyjnego na ciężkie roboty — bezpłatnie. W roku 1950 przy pomocy tego systemu, który barwnie nazywa się współzawodnictwem pracy", uczyniono z robotnika w Polsce — niewolnika.

Z dniem 30 października 1950 roku reżym komunistyczny wprowadził nową walutę w Polsce. Pozornie nazywało się to, że "rząd wzmacnia dotychczasowego złotego", dając mu stokrotnie wyższą siłę nabywczą. W rzeczywistości chodziło o dwa cele — zrównanie waluty polskiej z wartością rubla sowieckiego, stosownie do pełnego podporządkowania gospodarki polskiej Sowietom, oraz do pozbawienia społeczeństwa polskiego wszelkich oszczędności. Niewolnik nie może mieć żadnych . zapasów finansowych, ponieważ mu to daje trochę niezależności, niewolnik musi zależeć wyłącznie od swego nadstawnika, który mu rzuca ochłapy, aby mógł utrzymać się przy swym nędznym życiu.

4. SPRAWY WSI

Ale zsowietyzowanie gospodarki polskiej wymagało jeszcze czego innego — zorganizowania po komunistycznemu wsi polskiej. Chłop, drobny posiadacz choćby najmniejszego skrawca ziemi, sprzeciwia się zasadom sowieckim, stanowi niezależny czynnik, który trudno jest uzależnić od aparatu partyjnego.

W związku z tym komuniści wydali w roku ubiegłym cały szereg ustaw, takich jak o "pomocy sąsiedzkiej", jak o nowych zasadach podatku gruntowego, jak o zwolnieniu ze zobowiązań finansowych robotników rolnych itp. Wszystkie one zdążają do tego, aby chłopów, posiadających ziemię, wpzuć z ich własności. Oczywiście nie na czyjąś inną indwidualną korzyść, ale na korzyść "socjalistycznego państwa". Rzucone zostało przeto w końcu roku 1949 hasło tworzenia po wsiach kołchozów. Aby zaś słowo to nie brzmiało zbyt tragicznie w uszach polskiego chłopa, przezwano te kołchozy barwną nazwą "spółdzielni produkcyjnych". Do końca października powstało tych "spółdzielni produkcyjnych" ponad dwa tysiące. W kołchozach chłop staje się robotnikiem, który musi ciężko pracować pod nadzorem komunistycznego urzędnika. Za swą ciężką pracę otrzymuje lichą strawę i nieco grosza. Żadnych płodów rolnych nie wolno mu zostawić na kołchozie, wszystko musi jesienią odstawić do spocjalnych spółdzielni, czyli do punktów przymusowego skupu. W tych spółdzielniach bardzo niskie ceny za płody rolne są zapisywane do książek, a tylko drobna część pieniędzy jest wypłacana zaraz. Teoretycznie za należne pieniądze może pracownik kołchozu kupić w spółdzielni potrzebne przedmioty. Z reguły jednak żadnego pożytecznego towaru spółdzielnie nie mają.

Ale i takie uzależnienie rolnika nie wystarcza komunistom. Ostatnio na rozkaz z Moskwy nakazano tworzyć z kilku kołchozów — "robotnicze miasta wiejskie" czyli sowchozy. I one otrzymały nazwę kamuflażową w Polsce. Nazywają się — Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi — PGRami. Są to w rzeczywistości fabryki wiejskie, w których pracownik staje się jeszcze większym niewolnikiem maszyny sowieckiego ustroju.

5. WOJSKO

Od połowy roku ubiegłego coraz wyraźniej zaczęły wychodzić na jaw zarysy "reform wojska polskiego", przeprowadzanych przez marszałka Rokossowskiego. Podobnie jak gospodarka polska ma być częścią gospodarki sowieckiej, tak i wojsko polskie ma być częścią armii sowieckiej. Stąd Rokossowski nakazał przezbrojenie poszczególnych formacji wojskowych i znopatrzenie ich w lekką i średnią broń sowiecką (broni ciężkiej Sowiety, dla bezpieczeństwa, satelickim oddziałom nie dają). Następnie zaprowadził nowy regulamin komend, dostosowanych do regulaminów sowieckich, oraz wysłał wielkie ilości młodych oficerów do oficerskich szkół sowieckich.

Niezależnie od tego wzmocnił instytucję politruków w poszczególnych oddziałach wojskowych. Powiększono i rozszerzono oficerskie szkoły polityczne; co miesiąc po kilkuset nowych politruków idzie do oddziałów, aby uczynić z żołnierza niewolnika wojskowego, na wzór sowiecki. Jest rzeczą charakterystyczną, że w połowie roku ubiegłego do t. zw. "ministerstwa obrony narodowej" na wiceministra do spraw politycznych został sprowadzony "generał" Naszkowski, jeden z najzajadlejszych agentów komunistycznych, który był do czasu swej nominacji "ambasadorem Polski w Moskwie", w rzeczywistości zaś znajdował się na przeszkoleniu wyższego stopnia w szkołach sowieckich.

Zaznaczyło się w ostatnich miesiącach zwiększenie ilości wojska sowieckiego w Polsce i to zaródno oddziałów liniowych, jak i korpusu oficerskiego, który został rozmieszczony po sztabach różnych jednostek. Wzmocniona została również sowiecka obsada brzegów morskich, które w całości znajdują się w rękach sowieckich.

Podkreślić należy, iż ilość "wojska polskiego" podwojono w roku bieżącym, powołując pod broń dwa roczniki, a nie jak zwykle tylko jeden. Niezależnie od tego zwraca uwagę fakt masowego przeszkalania w Polsce kobiet do różnych, nawet najcięższych zawodów i zdobywania tym sposobem nowych rezerw sił męskich. Panuje powszechne przekonanie, iż przygotowania te mają charakter typu wojennego.

6. WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI

I na tym odcinku rok ubiegły zaznaczył radykalne zmiany. Wydane ustawy o sądownictwie, prokuraturze i adwokaturze, czynią z wymiaru sprawiedliwości wprost narzędzie państwa komunistycznego. Państwo daje prokuratorowi niepodzielną władzę nad obywatelem, a sędziego zmusza do wydania takiego wyroku, jaki państwu ze względów politycznych jest wygodny. W ustroju tym rola adwokata jest czysto symboliczną i dekoracyjna. Znajduje się on w takiej sytuacji, że boi się poprostu zabrać głos w obronie oskarżonego.

Rozbudowano bardzo szeroko aparat "Bezpieki" czyli polskiego NKWD. Z jednej strony wprowadzono wielu nowych agentów sowieckich do aparatu, z drugiej strony zdwoojno w roku ubie- drugiej strony zdwojono w roku ubietów. Kilkanaście nowych budynków przeznaczono na więzienia, ponieważ dotychczasowe okazały się niewystarczające. Oprócz parodii sądów jawnych, istnieją sądy wewnętrzne, które wykonują agenci Bezpieki, a które nie są niczym innym, jak poprostu zwykłymi mordami, poprzedzanymi z reguły torturą fizyczną.

Niezależnie od więzień istnieje kilkanaście obozów koncentracyjnych, które dzielą się na lżejsze — obozy pracy przymusowej, i cięższe — właściwe obozy koncentracyjne. Z pierwszych niekiedy skazańcy, po podpisaniu deklaracji zachowania tajemnicy, wychodzą, z drugich nie wychodzą nigdy. Spore ilości skazańców z obozów koncentracyjnych wywożone są stale wgłąb Rosji. Aresztowania są liczniejsze i dooknywane są przeważnie nocą. Po aresztowanych słuch zazwyczaj ginie.

PARĘ UWAG KOŃCOWYCH

Wyliczone powyżej problemy roku ubiegłego należy zaliczyć do najważniejszych, ale nie wyczerpują one, mimo swej ważności, treści okrutnych zdarzeń w Polsce pod rządami komunistycznymi.

Z tych niepełnych i szkicowych uwag wynika, że rok ubiegły był dla Narodu Polskiego niezwykle tragiczny. Przy pomocy gwałtu i terroru niszczył tradycję polską, przemocą pakując Polskę w niewolniczy system sowiecki.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA R. P.

(Ciąg dalszy ze strony 1.)

potakuje mniej lub bardziej dyskretnie ich tendencjom rewizjonistycznym na Wschodzie.

Ale dopóki istnieje choćby złudna iskierka nadziei na t. zw. "Układ generalny" z Rosją Sowiecką — nie należy się spodziewać ze strony oficjalnych czynników mocarstw Paktu Atlantyckiego wypowiedzi, uznających pogwałcone w Teheranie i Jałcie prawa narodów oddanych Rosji. Jesteśmy — zarówno my Polacy, jak też nasi współtowarzysze niedoli: narody bałtyckie, Czesi, Słowacy, Węgrzy, Rumuni i Bułgarzy — wciąż jeszcze ceną już zapłaconą za pokój i spokój.

Ale druga strona tego starego rachunku już honorować nie chce. Wskutek rosnącego jej apetytu porządek rzeczy, budowany bez moralnych fundamentów w Teheranie i Jałcie, zaczyna się chwiać.

W takiej chwili powinniśmy być bardzo czujni, bardzo odporni na syrenie głosy i możliwie silni wewnętrznie. Siłą — i to potężną — jest postawa polityczna i moralna Narodu. My jesteśmy drobnym liczebnie jego odłamkiem na obczyźnie. Lecz my tylko mamy możność swobodnego wyrażenia swego stanowiska.

Być może, w miarę kruszenia się budowy jałtańskiej, pojawią się próby wyzyskania polskich uczuć i gotowości do walki z najeźdźcą — w czasie i okolicznościach niezgodnych z polskim interesem politycznym. Trzeba umieć odróżnić te pokusy od prawdziwej polskiej racji stanu. Jest pierwszym obowiązkiem naczelnych władz Rzeczypospolitej na obczyźnie pilnie i czujnie stać na straży tego interesu.

Nikt z nas nie wątpi, że miejsce Polski w narastającym konflikcie jest tam, gdzie jest front wolności człowieka i narodu oraz wspólnej nam z Zachodem cywilizacji chrześcijańskiej. Ale w tym froncie możemy być tylko pełnoprawnym podmiotem działania, — nigdy jego przedmiotem lub instrumentem. Do legalnych władz polskich i do udziału w prowadzeniu polityki polskiej, droga jest otwarta dla każdego poważnego ugrupowania, które interes państwa za pierwsze ma sobie przykazanie. Wszelkie poczynania w tym względzie na własną rękę czy to poszczególnych jednostek, czy też większych lub mniejszych ugrupowań mogą jedynie mieć jako rezultat wzajemne rozgrywanie tych grup przez różne agentury obce ze szkodą najświętszych interesów Rzeczypospolitej. Ci co podjęliby akcję tego rodzaju powinni wiedzieć, iż biorą na siebie nie małą odpowiedzialność wobec Narodu.

Nie wątpię, że Wysoka Rada ze swej strony rozważy dokładnie w pełnym poczuciu współodpowiedzialności sytuację ogólną, nasze w niej miejsce i nasze zadania. Jeżeli Europa ma się ostać, — a jej integralną częścią wszak jesteśmy i jej los jest naszym losem, — mogą wkrótce powstać przed nami zadania nowe i wielkie.

Ze szczególnym tym razem poczuciem powagi chwili, życzę Wysokiej Radzie, aby z pożytkiem dla naszej Sprawy swoim zadaniom jak najlepiej sprostała, a Bóg niech pracom jej błogosławi.

POSTERGOSE LA APROBACION DE LA AGENDA PARA LA CONFERENCIA INTERAMERICANA

(U.S.I.S.)— El Consejo de la Organización de Estados Americanos, que trabaja en la agenda para la próxima reunión de ministros de relaciones exteriores, ha llegado a un acuerdo "en principio" en cuanto a la proyectada agenda de tres puntos. Sin embargo, divergencias de opiniones en cuanto a la amplitud de los debates económicos están demorando la aprobación final de la Organización de Estados Americanos sobre el temario.

Lo tratado en la sesión de hoy del Consejo, indica que los integrantes de éste se hallan profundamente de acuerdo en cuanto a los artículos uno, dos y tres (A), que tratan de la cooperación política y militar para la defensa de las Américas, el afianzamiento de la seguridad interior y la cooperación de emergencia en relación con la producción y la distribución, con fines defensivos.

En cambio, surgió una divergencia en cuanto a la redacción del artículo tres (B). Esta parte dispone que los ministros de Relaciones Exteriores tratarán la "producción y distribución de productos escasos y la utilización de los servicios necesarios para hacer frente a las necesidades de las economías internas de las repúblicas americanas".

Los Estados Unidos presentaron un proyecto de enmienda de este artículo tres (B), mientras que Venezuela propone que se le agregue un suplemento.

El Consejo aprobó por unanimidad la proposición de invitar al secretario general de las Naciones Unidas, Trygve Lie, a concurrir a la reunión de ministros de relaciones exteriores.

No se ha determinado fecha para la próxima reunión del Consejo.

Z ŻYCIA POLITYCZNEGO EMIGRACJI

SESJA RADY POLITYCZNEJ

W dniach 15 i 16 grudnia ub. r. odbyło się w Londynie zwyczajne posiedzenie Rady Politycznej, któremu przysłuchiwała się znaczna ilość Polaków zarówno z samego Londynu jak i z prowincji. Posiedzenie zagaił wiceprzewodniczący Rady p. min. Z. Berezowski.

Po przyjęciu porządku dziennego głos zabrał przewodniczący Wydziału Wykonawczego prezes J. Zdziechowski, składając sprawozdanie z działalności Wydziału. Z kolei kierownik działu spraw zagranicznych w Wydziale Wykonawczym p. A. Ciołkosz, omówił nowe czynniki w zagadnieniu niemieckim. Referent poddał szczegółowej analizie proces wysuwania się Niemiec jako samodzielnego czynnika w Europie i wynikające stąd konsekwencje dla polityki polskiej, a przede wszystkim na obowiązek czujności i zwartości Polaków. W konkluzji swojego expose p. Ciołkosz imieniem Wydziału Wykonawczego przedstawił rezolucję, którą Rada jednomyślnie uchwaliła. Tekst rezolucji brzmi:

"Rada Polityczna, zebrana w dniach 15 — 16 grudnia 1950 w Londynie daje wyraz swemu przekonaniu, iż rozwój wydarzeń, w którym Niemcy będą dopuszczone do udziału w armii, mającej bronić Europy zachodniej przed agresją sowiecką, spowodowany został przede wszystkim nieszczęsnym podziałem Europy. Polska, stanowiąca razem z Francją naturalny czynnik czujności wobec wszelkich prób odżycia niemieckiego militaryzmu i imperializmu, powinna była w powojennej Europie pełnić rolę, umożliwiającą zarówno zbudowanie pełnej jedności europejskiej, jak i sprowadzenie Niemiec do właściwej pozycji, przy jednoczesnym zachowaniu wszelkich materialnych gwarancji bezpieczeństwa. Zamiast tego, Polska oddana została w niewolę Moskwy, z tą konsekwencją, że imperializm sowiecki obecnie zagraża bezpośrednio krajom i narodom Europy zachodniej, a Niemcy są dzisiaj przedmiotem polityki międzynarodowej.

Rada Polityczna stwierdza, że głoszenie roszczeń niemieckich do polskich ziem zachodnich, tak zwanych ziem odzyskanych, wykorzystuje propaganda sowiecka, a jednocześnie wywołują one w Polsce, zniszczonej niedawną agresją niemiecką, nastroje zwątpienia w stosunku do mocarstw zachodnich, sojuszników Polski w minionej wojnie. Rada stwierdza pilną potrzebę określenia przez mocarstwa Zachodu celów politycznych, jakie sobie one w Europie stawiają. Między tymi celami na naczelnym miejscu winno znajdować się przywrócenie wolności narodom Europy środkowej i południowo-wschodniej, a w szczególności przywrócenie Polsce niepodległego bytu i obszaru państwowego. Musi być przy tym uszanowany obecny przebieg granicy polsko-niemieckiej na linii rzek Odry i Nysy Łużyckiej, którą opinia wszystkich Polaków w kraju i na wychodźstwie uważa za granicę słuszną i niezmienną.

Rada Polityczna zwraca uwagę na powagę sytuacji, w której jednomyślne występowanie ogółu polskiego we wspólnych ramach repreezntacji narodowej i państwowej jest wyjątkowo potrzebne. Rada wzywa ogół polski na emigracji do zjednoczenia się na demokratycznych podstawach politycznych i ustrojowo-organizacyjnych, przyjętych w czasie wojny przez podziemne stronnictwa w kraju, a następnie przez Radę Polityczną na obczyźnie".

UCHWAŁY WALNEGO ZJAZDU LIGI NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI

W rezultacie odbytego w połowie grudnia ub. r. w Londynie 3-go Walnego Zjazdu L. N. P. uchwalono szereg rezolucji, odnoszących się do spraw krajowych, spraw zagranicznych, spraw wojskowych oraz spraw wewnętrzno-emigracyjnych. Trzeci punkt uchwał w sprawach krajowych brzmi następująco:

"Stan rzeczy w Kraju nakłada na naszą emigrację niepodległościową szczególne obowiązki. Należy do nich przyjęcie zasady równorzędności między zagadnieniami krajowymi i polityką zagraniczną. Świadomi musimy być prawdy, że o przyszłości Polski rozstrzygnie przede wszystkim opierający się obcej przemocy Naród w Kraju.

Gruntowne poznanie położenia społeczeństwa w Kraju i metodyczne śledzenie zachodzących w nim przemian jest jednym z zasadniczych zadań naszej emigracji. Zjazd ponawia przeto swe zeszłoroczne wezwanie o powołanie do życia Instytutu Badania Zagadnień Krajowych przez czynniki rządowe i społeczne".

W sprawie programu polskiej polityki niepodległościowej stwierdzono, że da się on ująć w trzech głównych celach:

a) w przywróceniu całości ziem Rzeczypospolitej w granicach z 1 września 1939 roku,

b) w utrzymaniu nowej granicy zachodniej na Nysie i Odrze,

c) w związku Środkowo-Wschodniej Europy, któryby z innymi podobnymi regionalnymi związkami międzypaństwowymi tworzył mocną podstawę polityczną organizacji świata.

OBRADY S. N. W WIELKIEJ BRYTANII

W dn. 10 grudnia ub. r. odbyły się w Londyine całodzienne obrady Rady Stronnictwa Narodowego w W. Brytanii. Min. Berezowski wygłosił referat na temat "Wnioski z położenia międzynarodowego" a prezes T. Bielski omówił politykę SN w obecnym okresie. Naczelnym hasłem tej polityki było i jest utworzenie możliwie jednego ośrodka polityki polskiej, któryby rzucił cały swój autorytet i energię działania na rzecz odbudowania niepodległego państwa polskiego i zapewnienia mu na odpowiednim terytorium warunków pełnego rozwoju. Na podstawie własnych obserwacji i rozlicznych rozmów z politykami amerykańskimi, europejskimi i brytyjskimi w ostatnim czasie, prezes Bielecki stwierdził brak zrozumienia zagadnień polskich nie tylko w zakresie granic, ale także roli, jaką chcielibyśmy, by Polska odegrała. Ten stan sprawy polskiej w świecie nakazuje rozwinięcie szerokiej działalności na gruncie międzynarodowym. Stronnictwo Narodowe w ustaleniu programu swojego działania kieruje się jedynie i wyłącznie dobrem i interesem Polski jako całości, podporządkowując temu naczelnemu celowi takie czy inne partyjne korzyści.

W konkluzji prez. Bielecki przedłożył Radzie następujące wnioski:

1. Jedność narodowa pozostaje nadal ważnym postulatem polityki polskiej. 2. Stronnictwo Narodowe stoi na stanowisku ciągłości prawnej państwa polskiego. Legalizm jednak, jako instrument polityki polskiej może praktycznie coś znaczyć jedynie wówczas, gdy oparty będzie o główne stronnictwa polityczne. 3. Stronnictwo Narodowe uczyniło wszystko, by do zjednoczenia doprowadzić. Nie można jednak czekać w nieskończoność na porozumienie. 4. Pilne zadania na gruncie międzynarodowym wymagają, aby Rada Polityczna, najszersza reprezentacja polska na emigracji, wzięła na siebie ciężar prowadzenia niezależnej polityki polskiej.

"NIHIL NOVE SUB SOLEM..."

"Na świecie dzieje się coraz gorzej. Wszyscy mówią o wojnie i chcą pisać książki. Dzieci nie chcą słuchać swoich rodziców. Koniec świata zdaje się być bliski..."

(Wyjątek z listu pewnego Egipcjanina do swego przyjaciela w Fenicji. List ten został znaleziony w grobowcu, pochodzącym z trzeciego wieku przed narodzeniem Chrystusa.

Tydzień w polityce międzynarodowej

Strategja globalna

Na marginesie ciągłej polemiki, dotyczącej podstaw polityki amerykańskiej, zabrał głos i doradca osobisty Trumana, Averell Harriman. Zdaniem jego Stany Zjednoczone muszą zwalczać globalną strategię rosyjską swą własną, cały świat obejmującą strategią. Ci, którzy doradzają skoncentrowanie wysiłków w jednej tylko stronie świata albo na jednej stronie sytuacji nie rozumieją natury zmagań. Walki tej nie można wygrać jakąś jedną metodą. Nie można jej wygrać wyłącznie siłą wojskową, ani też wysuwaniem programów gospodarczo-społecznych ani też przemożnym wpływem moralnym.

Zarówno Hoover jak i Taft, izolacjonistyczni politycy republikańscy, są przeciwni czynnemu angażowaniu się Stanów w prawie wszystkie sprawy sporne świata. Najchętniej wolelibyśmy Stany jako pełniące rolę ostatniej reduty wolności, rolę arsenału, któryby mógł być użyty tylko w razie skutecznego oporu Europy lub bezpośredniego ataku na Stany. Pogląd ten uzasadniają oni i tem, że Europa, albo to, co z niej jeszcze pozostało, nie wykazała dostatecznej woli samoobrony, nie postarała się o skuteczne odrodzenie gospodarczo-wojskowe. Izolacjoniści obawiają się też, że Stany nie wytrzymają wysyłki wojsk zarówno do Azji jak i Europy, ekwipowania gospodarczego i wojskowego niektórych sojuszników, jak też i budowania głównej siły wojskowej, morskiej, lotniczej i atomowej w samych Stanach. Taka rozrzutność zasobami amerykańskimi mogłaby przynieść—według nich—tylko katastrofę gospodarczą, której pierwsze symptomy widzą oni w przybierającej na sile, w związku z programem zbrojeń, inflacji. Krytycy ci, z Lippmanem na czele, opierają się na tak zw. doktrynie "równowagi zobowiązań politycznych Stanów", które to zobowiązania nigdy nie powinny przekraczać możliwości gospodarczo-wojskowych Stanów Zjednoczonych.

Dzisiejsza oficjalna polityka amerykańska weszła jednak na realny tor uznawania wagi wszystkich małych i większych narodów, pracujących w zespole. General Eisenhower po podróży po Europie wyraził swe dodatnie zdanie co do zdolności obrony starych krajów cywilizacji zachodniej. Mówił również, że wznosi się mur bezpieczeństwa naokoło świata, poza którym będą mogły żyć wolne instytucje. Defensywny język nie powinien przesłaniać ofensywnej natury polityki amerykańskiej. Polityka ta zbiera pod swoje skrzydła nie tylko wczorajszych przyjaciół ale i wczorajszych wrogów. Zarówno Japonia jak i Niemcy mają wyznaczone swe miejsce w tej strategi globalnej.

"Gołąbek Pokoju"

Od tygodni już ma miejsce wymiana not dyplomatycznych między Rosją i Zachodem. Są szanse, że odbędzie się przynajmniej wstępna konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych "Wielkiej Czwórki". Jest to inicjatywa Rosji zmierzającej do omówienia problemu pokoju z Niemcami. Chodzi tutaj o ostatni wysiłek, który mógłby zapobiec włączeniu Niemiec w ramy Paktu Atlantyckiego. Takie faktyczne włączenie odbyłoby się, gdyby punkt widzenia amerykański — dostarczenia przez Niemcy Zachodnie przynajmniej dziesięciu dywizji do armii generała Eisenhowera — został osiągnięty. To stanowisko Departamentu Stanu wychodzi z założenia niemożliwości obrony Zachodniej Europy bez wkładu ludnościowego, gospodarczego i technicznego Niemiec. Wstępna konferencja ma ustalić jakie sprawy będą traktowane. Rosja stoi na stanowisku Konferencji w Poczdamie, która to konferencja powołała "Konferencję Czterech" tylko dla spraw pokoju z Niemcami. Amerykanie stoją na stanowisku że żadne, cząstkowe załatwienie spraw spornych nie przyniesie odprężenia między "Wschodem a Zachodem". Dlatego też żądają dyskutowania całości spraw spornych — i azjatyckich i europejskich. Rosja, w ostatniej nocie nie zatrzasnęła przynajmniej drzwi przed tym żądaniem amerykańskim.

Nie wiadomo, czy wogóle dojdzie do ostatecznej konferencji. Jeżeli nawet dojdzie, to Rosja nastawać będzie na włączenie sprawy Niemiec jako pierwszego punktu obrad, tak, aby w razie zerwania późniejszego konferencji mogła pozostać przynajmniej z atutem propagandowym w ręku. Konferencja ta miałaby ważne znaczenie dla Polski. Postanowienia Konferencji Poczdamskiej odnośnie Ziem Zachodnich musiałyby tam znaleźć potwierdzenie i włączenie formalne w warunki traktatu pokojowego z Niemcami. Z tego punktu widzenia lepiej byłoby, aby konferencja taka odbyła się. Nawet chwilowe rozwiązanie sprawy Niemiec nie pomniejszyłoby możliwości konfliktu. Konflikt ten mógłby zostać przyspieszony właśnie skomplikowaniem w układzie sił. Polska zaś uzyskałaby już nie faktyczne tylko sankcję swych granic zachodnich, ale ich potwierdzenie w traktacie międzynarodowym, którego sygnatariuszami byłyby Ameryka, Francja i Anglia.

To byłby, wbrew pozorom, pomyślny wynik takiej konferencji. Wszystko jednak wskazuje na to, że Amerykanie wprowadzą i sprawę traktatu pokojowego z Japonią na porządek dzienny. Wizyta Dullesa w Tokio i jego tam deklaracje wskazują, że Ameryka docenia rolę Japonii w strategii Dalekiego Wschodu i chciałaby, by kraj ten wszedł powoli na drogę zbrojeń dla swej "samoobrony". Technicznie traktat ten ma być sporządzony przez Komisję Dalekiego Wschodu, o innym składzie członkowskim niż "Konferencja Czterech" ale trudno przypuścić, aby Japonia nie należała do tej całości spraw, które Ameryka chciałaby omówić — jeśli dojdzie do tej konferencji.

Ameryka zapowiedziała swe stanowisko. Będzie brała pod uwagę tylko prawdziwe załatwienie, realne ustępstwa. Wszystko wskazuje na to, że Konferencja ta będzie platformą twardego mówienia i działania ze strony Ameryki. Stanowisko Achesona, od czasu ataków na jego "filokomunizm" musiało ulec usztywnieniu. Zawarcie jeszcze jednej Jałty naraziłoby Rząd Amerykański na nowe ataki, wychodzące z różnych kół.

Zaraza titoizmu

Odstępstwa od czystej linii stalinizmu rosyjskiego mają miejsce i w zasięgu żelaznej Kurtyny i poza jej zasięgiem. Od tygodni już donoszą o wielkiej czystce w Czechosłowacji, skierowanej między innymi, przeciw premierowi Zapotockiemu. Donoszą o ucieczce Klementisa, byłego ministra spraw zagranicznych. Nie ma jeszcze dokładnych danych. Chodzi zapewne o oczyszczenie Czechosłowackich komunistów z elementów niepewnych.

Inną sensacją tygodnia jest szeroko zakrojona dezercja wybitnych przywódców komunistycznych Włoch Północnych. W stabie partii komunistycznej panuje zakłopotanie. Zastępca szefa komunistów Togliattiego wyjechał za Żelazną Kurtynę po instrukcję czy też spotkanie z Togliattim, który przebywa na kuracji w Moskwie. Odstępcy zapowiedzieli tworzenie nowego stronictwa lewicowego we Włoszech, któreby jednak, będąc marksistowskim, rządziło się interesami Włoch, a nie interesami Rosji Sowieckiej. Zdaniem tych włoskich titoistów Włosi powinni przeciwstawić się wszelkiej agresji Włoch, a nie tylko agresji przez Zachód, jak utrzymują komuniści. Nowe te odstępstwa osłabią poważnie wpływy komunistów we Włoszech. Odtąd wysiłek Togliattiego musi pójść w kierunku zwalczania herezji "narodowych" komunistów.

Duch Gandiego

Narody Zjednoczone odrzuciły oskarżenie rosyjskie o amerykańską agresję. To samo stało się z długim oskarżeniem pozostawionym do odczytania przez delegata Chińskiej Republiki Ludowej. Stanowisko Indii, zarówno w tej sprawie jak i w sprawie Korei było stanowiskiem pośredniczenia, stanowiskiem nie tyle nie sprzeciwiania się złu, co stanowiskiem nie odpowiadania gwałtem na gwałt. Jest to stanowisko moralne, nie polityczne. Tymczasem takie stanowisko Indyj przeszkadza ogromnie w skutecznym mobilizowaniu narodów azjatyckich przeciw komunizmowi.

Sukcesy Aliantów w Korei

Wojska Narodów Zjednoczonych zdobyły stolice Korei Seul. Dywizje zaś koreańskie przekroczyły 38-my równoleżnik. Zmiany frontowe w ciągu ostatnich dni odbywały się błyskawicznie. Są wiadomości o ciągłych uzupełnieniach sił amerykańskich. Działania lotnictwa i floty nabrały szczególnego ożywienia. Z przekroczeniem 38-ego równoleżnika został przecięty spór, który miał miejsce w kołach angielskich, o to, czy Mac Arthur ma prawo przekroczyć go czy nie.

Konferencja Organizacji Państw Amerykańskich

Organizacja ta składa się z 21 państw amerykańskich. Najbliższa konferencja tej Organizacji odbędzie się w marcu, w Washingtonie, z następującym porządkiem obrad: współpraca polityczna i wojskowa w celu obrony Ameryki — dla zapobieżenia i odrzucenia agresji; wzmocnienie bezpieczeństwa wewnętrznego republik amerykańskich; współpraca gospodarcza, polegająca na produkcji i i rozdziale dla celów, takdukcji i rozdziale dla celów obrony i dla rozdziału rzadkich surowców i zużytkowania usług, koniecznych ze względu na wymagania wewnętrznej gospodarki państw. Amerykański system obronny opiera się na Traktacie Obrony Międzykontynentalnej z Rio de Janeiro. Każde naprężenie światowe zacieśnia współpracę tej Organizacji. Szczególniej zaś czyni bardziej widocznym starania o tę współpracę ze strony Stanów Zjednoczonych.

Wu-Wu.

Admirał Carney organizuje obronę Środkowego Wschodu

Malta, 22.I. — Dowódca floty USA na Morzu Śródziemnym i na wschodnim Atlantyku, admirał Carney odbył ostatnio narady z dowódcami brytyjskimi na temat obrony Morza Śródziemnego i Środkowego Wschodu.

Poprzednio adm. Carney odwiedził stolice tego rejonu, m. in. Ankarę i Ateny, a w lutym weźmie udział w naradzie ambasadorów amerykańskich z obszaru śródziemnomorskiego.

Misja adm. Carney jest uzupełnieniem misji gen. Eisenhowera: gdy ten ostatni organizuje armię dla obrony Europy zachodniej, adm. Carney przygotowuje plany ewentualnej wspólnej obrony na wschodzie.

Pod pewnymi względami zadanie jego jest jeszcze trudniejsze ze względu na brak instrumentu analogicznego do paktu atlantyckiego oraz rozbieżności pomiędzy krajami Środkowego Wschodu. Konflikt pomiędzy krajami arabskimi, a Izraelem nie jest całkowicie zlikwidowany, a wewnątrz Ligi Arabskiej również istnieją rywalizacje i spory. Irak i Syria nalegają na związanie się z mocarstwami zachodnimi, natomiast Egipt wypowiada się za polityką neutralności.

Pozyskanie Egiptu jest najważniejszym zadaniem dyplomacji amerykańskiej i nie zapowiada się łatwo.

O ile trudności dyplomatyczne są większe niż w Europie zachodniej, to większe są także możliwości wojskowe. Jeżeli udałoby się zorganizować w jedną całość 30 dywizji tureckich, 30 dywizji jugosłowiańskich, 9 dywizji greckich oraz mniejsze armie Persji Izraela, Transjordanii, Egiptu i Iraku, to wyposażone przez Amerykę, stanowiłyby one poważniejszą siłę, aniżeli wystawić może Europa zachodnia.

CZY UDERZENIE NA JUGOSŁAWIĘ WIOSNĄ!

"New Jork Times" donosi z Wiednia, powołując się na urzędnika austriackiego, który powrócił właśnie z oficjalnej wizyty w Bukareszcie, że Rumunia i Bułgaria wysyłają swoje zapasy zboża do Związku Sowieckiego.

Rumuńscy urzędnicy poinformowali Austriaka, że wywożone od początku br. na wschód zapasy zboża, pozostaną własnością obu krajów, że magazynowane są w Sowietach tylko dla względów bezpieczeństwa.

Jeżeli tłumaczenie to odpowiada prawdzie, to potwierdzałoby ono domysły na temat planów wojny z Jugosławią na wiosnę. Wysyłanie zboża do Sowietów zasługuje tymbardziej na uwagę, że Rumunia i Bułgaria mają poważne trudności na skutek złych zbiorów zeszłorocznych.

Korespondent tegoż pisma we Frankfurcie donosi ze swej strony że ci, którzy usiłują przewidzieć rozwój polityki sowieckiej coraz większą uwagę zwracają na możliwość, że Sowiety nakażą swym satelitom zaatakowanie Jugosławii w tym roku, a jeżeli siły satelickie nie zdołają wypełnić tego zadania, Sowiety użyłyby swych własnych wojsk.

Polityczne i wojskowe ujarzmienie Jugosławii uważane jest przez niektóre koła za nieodzowny warunek wstępny przyszłych posunięć wojskowych Sowietów w Europie.

Korespondent "New York Times" w Londynie twierdzi, że rząd brytyjski otrzymał od swoich doradców wojskowych ocenę sytuacji, według której wojna w Europie zachodniej jest nieprawdopodobna w ciągu najbliższych 18 miesięcy. Opinia ta opiera się na świeżych informacjach, że Sowiety nie będą miały dość broni atomowej dla zaatakowania głównych obiektów strategicznych W. Brytanii przed połową 1952 roku.

Amerykańscy szefowie sztabu tylko częściowo zgadzają się z tą opinią. Uznają oni tezę brytyjską na temat sowieckich zapasów broni atomowej, ale z drugiej strony opierają swoje własne plany na możliwości podjęcia przez Sowiety wojny typu koreańskiego, tj. przy użyciu wojsk satelickich, ale niekoniecznie wojsk sowieckich, w każdym czasie począwszy od maja br. Dwa tereny głównego niebezpieczeństwa to — Niemcy i Jugosławia. Brytyjscy szefowie sztabu nie są skłonni przewidywać tego rodzaju ograniczonej wojny w ciągu wiosny, czy lata br. i liczą na co najmniej 18 miesięcy niepewnego pokoju.

Kronika Argentyńska

WIADOMOŚCI Z MAR DEL PLATA

Przeszło 35.000 turystów przybyło do Mar del Plata drugiego i trzeciego lutego. Trzeciego lutego 5.000 prywatnych samochodów odwiedziło Mar del Plata. Hotele są przepełnione, plaża na przestrzeni kilku kilometrów zajęta była w sobotę przez tysiące osób, tak, iż ludno było znaleźć wolne miejsce. Plaża w Mar del Plata podobna była do plaży w 'Coney Island" na przedmieściu Nowego Jorku, gdzie w upalny dzień lipcowy niema poprostu miejsca, aby położyć się na piasku. Trudno było również przedostać się przez Kasyna Gry.

Może największą sensacją Mar del Plata jest "ogranie Kasyna" przez zorganizowaną spółkę kapitalistów, którzy wynaleźli niezawodny system gdy w ruletkę. System ten, zresztą dosyć prosty, polegał na grze na 25 numerów. Wymagało to oczywiście wielkiej pracy, tak, iż "kapitaliści" zatrudniali kilka osób. Według opinii fachowców wynalazcy systemu wygrali od grudnia roku zeszłego koło pięciu milionów pesów. Sumę tę zdążyli wygrać, zanim nie zostali usunięci z kasyna.

W Mar del Plata obecnie centralizuje się życie towarzyskie i dyplomatyczne, miejscowe gazety zawierają zestawienia zazwyczaj długich, skomplikowanych i ciągle powtarzających się nazwisk, należących do "towarzystwa", które uprzyjemnia sobie czas, urządzając przyjęcia i zapraszając się na brydża. Jednym z najczęściej powtarzających się nazwisk, jest nazwisko żony naszego rodaka Księcia Radziwiłła.

Wraz z przybyciem tak olbrzymiej ilości gości do Mar del Plata, okazała się potrzebna kontrola cen najmu lokali. Stwierdzono wiele nadużyć, częste były wypadki, iż pobierano za sezon $ 10.000, — 20.000 komornego, a nawet w kilku wypadkach stwierdzono, że komorne za niektóre lokale, wynajęte na kilka miesięcy, wynosiło $ 25.000. Należy jednak stwierdzić, iż równocześnie rozbudowa Mar del Plata nabrała większego rozmachu. W roku 1950 wydano 3.250 zezwoleń budowlanych (tylko 2.544 w roku 1949) Obszar zabudowany w roku 1950 wyniósł 301.103 metrów kw. (278.192 w roku 1949).

KARNAWAŁ I AVENIDA DE MAYO

Avenida de Mayo była najbardziej reprezentacyjną arterią Stolicy jeszcze przed rokiem 1910, to jest przed wielką rocznicą stulecia Republiki. Od pół wieku, rok rocznie, Buenos Aires urządzało obchód karnawałowy i pochód masek przez 'Avenidę". Przed kilku laty jednak zarząd miasta zaprzestał urządzania tych pochodów, ale w tym roku, po krótkiej przerwie, przez Avenidę de Mawozów i masek. Cała ta dzielnica odzyskała znowu swą dawną fizjonomię. Mayo, tak jak dawniej, przechodził pochód gistrat Miasta w tym roku przeznaczył kilka milionów pesów na uprzyjemnienie karnawału tym wszystkim, którzy tu w tym celu przybyli z prowincji i tym, którzy nie wyjechali na święta ze stolicy.

W Buenos Aires obowiązuje od wieki lat specjalny dekret policyjny, dotyczący Karnawału. Te przepisy karnawał we widnieją na wszystkich rogach ulic oblepiono niemi setki murów stołecznych. Lektura tych zarządzeń jest niezmiernie ciekawa. Wyjaśnia ona, że żadnemu mężczyźnie nie wolno przebrać się za kobietę, ani kobiecie nie wolno przebierać się za mężczyznę. Nie wolno również przebierać się za sanitariuszkę Czerwonego Krzyża, ani za policjanta, ani za księdza ,i wogóle nie wolno obrażać uczuć, ani ideologii. Opisana jest dokładnie cała procedura, związana ze sposobem używania przyrządów, służących do oblewania się wodą lub perfumami i z używaniem rozpylaczy i t. p. Są to stare instrukcje, obowiązujące od wielu lat.

Karnawał w Buenos Aires jest wesoły i krzykliwy, ale ma charakter oficjalny. Zarząd miasta przeznaczył na ten cel dość pokaźne sumy. Rozdaje się nagrody za przebrania od 50 do tysiąca pesów. Została też oficjalnie wybrana królową Karnawału skromna urzędniczka Anita Alesio, która udzieliła już kilka wywiadów dla prasy. Być może, że oficjalny charakter "corsa" karnawałowego pozbawia go prawdziwej treści i duszy. Ci wszyscy, którzy widzieli żywiołowy humor karnawałowy w Rio de Janeiro ,a nawet bitwę kwiatową w Nicei, muszą stwierdzić, iż w Buenos Aires prawdziwy entuzjazm koncentruje się na salach tańca. Niektóre z nich cieszyły się w tym roku wielkim powodzeniem, o wiele większym, niż pochód masek, witany oklaskami na Acenida de Mayo.

REZULTATL GŁOSOWANIA W PROWINCJI MENDOZA

Wybory w prowincji Mendoza dały zdecydowane zwycięstwo Partii Peronistycznej, która osiągnęła przeszło 68.000 głosów, podczas gdy opozycja uzyskała następujące rezultaty: Partia Radykałów: 30.608, Demokratów (Konserwatystów) 10.988, Komuniści 4.482 i Socjaliści 670 głosów. Cyfry te wskazują, iż łącznie wszystkie głosy opozycji wynoszą mniej niż połowę głosów peronistów. Z drugiej strony trzeba stwierdzić, iż socjaliści nie przedstawiają wogóle żadnej liczebnej siły i że utracili wszystkie swe wpływy. Liczba głosów komunistów nie przekracza 4% ...

Cyfry te mogą być poczytywane jako wyobrażające rzeczywisty stan rzeczy i odzwierciadlają prawdziwą sytuację polityczną prowincji Mendoza.

Dr. R. C.

STAŁA POLSKA AUDYCJA RADIOWA
(RADIO EXCELSIOR LR 5 — NIEDZIELA, GODZ. 14.30)
Zgłoszenia reklam i informacje pisemnie lub telefonicznie: Władysław Rogoziński — Avenida La Plata 726, T. E. 60-8519 w godzinach 8-12 i 14-17.
Osoby posiadające wartościowe płyty muzyki polskiej proszone są o skomunikowanie się z Kierownictwem audycji.

Echo legendy indyjskiej

Kto przed pierwszą wojną światową był w Indjach — ten wie, jak dalece była tam popularna wśród tubylców Rosja i wszystko, co rosyjskie. Oddawna kursowała tam legenda, jakby o Mesjaszu, głosząca o nastaniu czasów, kiedyto do Indyj przyjdzie ze swym wojskiem "biały car" i przyniesie wszystkim ludom Indyj wyzwolenie od jarzma brytyjskiego.

Nie trudno, oczywiście, domyśleć się źródła tej legendy i zarazem można być pewnym, że ówczesny rosyjski Konsul Generalny Nabokow, (anty-brytyjskie raporty i pamiętniki którego zostały ogłoszone w swoim czasie przez rząd bolszewicki) — ex presidio robił wszystko, by tę bajkę większyć i famę Rosji w Indjach powiększyć.

Sprzyjającą okolicznością było i to, że intelektualiści indyjscy, a zarówno i fanatyczne masy, które swego nauczyciela jeszcze za życia podniosły do godności "Mahatma" (święty) —doskonale wiedziały, że ich Ghandi był uczniem rosyjskiego pisarza i filozofa Lwa Tolstoja. Listy swoje do Tolstoja zwsze zakończał on zwrotem: "Wasz uczeń Ghandi" i od niego recypował "filozofie niesprzeciwiania się złu", z której się zrodziła później słynna koncepcja "biernego oporu" wobec imperializmu brytyjskiego na terenie Indyj.

Dlatego też ostatnie odzyskanie statutu niepodległości przez Indje (przy pozostaniu w spólnocie brytyjskiej) nie przekreśliło, należy mniemać, owej legendarnej popularności Rosji, tymbardziej, że i współczesna, czerwona propaganda przede wszystkim musiała była czynić wysiłki dla utrwalenia starej glorii, by łatwiej utorować drogę zainicjowanemu już pochodowi czerwonemu.

Jak zaś dalece odmieniło się z biegiem czasu oblicze Rosji, jaka w istocie dziś jest różnica pomiędzy caratem białym, a "caratem czerwonym" — masy indyjskie oczywiście dokładnie sprawy sobie nie zdają. A przy tym i niezliczona nędza indyjska, jak i każda nędza, uporczywie chce wierzyć w "czerwone kłamstwa" i pragnie widzieć "czerwonego cara" w jeszcze barwniejszej aureoli od tej, jaką stwarza dobrze zorganizowana tam propaganda Kominformu.

Wprawdzie wielu współczesnych, a czynnych mężów stanu zdradza kompletną nieznajomość sfinksa rosyjskiego, mimo, że po Drugiej Wojny Światowej zupełnie utracił on swą tajemniczość, nawet dla mnóstwa ludzi, nie piastujących wysokich godności państwowych. Jednakże kierownictwo zagranicznej polityki indyjskiej, poza identyczną ignorancją — nie potrafiło dotąd, nadomiar złego, wyzwolić się spod uroku owej legendy o Rosji. Przypuszczenie to wydaje się być słuszne wobec faktu utworzenia na terenie ONZ bloku arabo-azjatyckiego i dziwnie gorączkowych i jakże długotrwałych wysiłków osobistych indyjskich przedstawicieli w sprawie agresora chińskiego, finałem których było kompromitujące głosowanie na Komisji Politycznej ONZ Indji łącznie z blokiem sowieckim.

Z 17 państw — członków ONZ — uznających rząd czerwonych Chin, tylko Indje zademonstrowały coś więcej od azjatyckiej solidarności...

Niewątpliwie obawa wybuchu 3 wojny światowej jest dziś i zrozumiała i słuszna. Podżeganie do wojny stanowi obecnie zbrodnię w rozumieniu prawa międzynarodowego, a z drugiej strony pacyfizm uznawany jest za rzecz tak piękną, że zręczna działalność pacyfistyczna otrzymuje nawet nagrodę Nobla w kwocie 33 tysięcy dolarów. Ale tymczasem na Dalekim Wschodzie wojna już rozgorzała i nikt z uczciwych ludzi nie ma wątpliwości z czyjej winy. I już otwarcie najwybitniejsi mężowie stanu Zachodu mówią o śmiertelnym dziś zagrożeniu całej naszej kultury i cywilizacji, a Papież Pius XII, w analogii do naszych czasów, sięgnął nawet do najścia barbarzyńców na Rzym. I istotnie, zagrożenie dawno przestało już być efemerydą, a tymbardziej od czasu zawarcia przez czerwone Chiny paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy z Rosją.

Teoretycznie wiele rzeczy jest możliwych. A więc, cóż będzie się działo na szerokim świecie w ewentualnych mrokach bolszewickiego niewolnictwa?

Z chwilą, gdy zginie nasza cywilizacja chrześcijańska — mahometanie zaraz wzniosą dziękczynne modły do Allacha i jego Proroka Mahometa. Cały świat arabo-azjatycki — ostatecznie odczuje niechęć w niedużym stopniu. Kobieta arabo-azjatycka i bez tego do dziś jest tam jeszcze niewolnicą, a rejsz tam jeszcze niewolnicą, a rejsz tam — też dotąd nie zaznała tam w pełni wolności od nędzy, głodu, przesądów i swoistych kajdanów społecznych. My zaś stracimy wszystko, co dała nam nasza chrześcijańska kultura 2 tysięcy lat. Przejdziemy wszystkim utracimy nasze najwyższe dobro — naszą wolność osobistą. Arabowie i hindusi niewątpliwie mają dużo mniej do stracenia i de facto i prawdopodobnie w ich subjektywnym mniemaniu. Ale, jeżeli ostatnia aktywność bloku arabo-azjatyckiego (godna sławy Joliot-Curie), a szczególnie przedstawicieli Indyj — była oparta na przekonaniu, że "czerwony car", który rozpoczął już swe kroki ,przyjdzie do nich z bogatymi darami, jak głosi jego "sława" i otworzy szerokie pole indyjskiemu filozofowaniu — to miejsce omówionej, sfałszowanej legendy "rosyjskiej", zajmie smutna legenda o tragicznej pomyłce indyjskiej. apl.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

WYSOKIE PIECE. — "W Polsce powstaje w szalonym tempie nowy ośrodek przemysłu. Na przedmieściach Krakowa wyrastają wielkie wysokie piece i fabryki ciężkiego przemysłu. Wydajność roczna ma dochodzić do 1,5 miliona ton stali. Nowy ośrodek, sławiony przez polską propagandę rządową jako najwyższy wyczyn "ludowej Polski", ma zatrudnić 90.000 robotników. Podkreśla się również oczywiście pomoc Rosji, która dostarcza części urządzeń. Ale propaganda zapomina dodać, że bardzo zniszczonej Polsce nie są potrzebne tak olbrzymie fabryki, lecz przemysł zdecentralizowany. Nadto Kraków nie leży ani w śląskim zagłębiu węglowym, ani nad naturalną drogą wodną, Odrą. Węgiel polski i szwedzką rudę trzeba będzie dowozić koleją, co kosztować będzie miliony. Rozkaz budowy tego ogromka wydano nie w Warszawie, lecz w Moskwie, co tłumaczy decyzję rządu warszawskiego. Rosja zainteresowana jest jedynie w "gigantycznym" przemyśle w państwach satelickich, ponieważ przemysł ten ma być uzupełnieniem dla rosyjskiego. Ponadto Kraków leży bliżej granicy Rosji, niż Śląsk, i jest jedynym polskim miastem, połączonym z Sowietami linią kolejową o szerokim, podwójnym torze. ("Haagsche Post").

REŻYM UPAŃSTWOWIŁ APTEKI W POLSCE

Reżym warszawski przygotował w wielkiej tajemnicy projekt ustawy o wywłaszczeniu wszystkich aptekarzy. Będąc pewny, że Sejm bez żadnego sprzeciwu i jakiejkolwiek debaty uchwali natychmiast reżymowy projekt, władze przygotowały z góry specjalne lotne komisje, które miały objąć równocześnie w całej Polsce wszystkie apteki jako własność państwową.

W dniu 8 stycznia przedstawił projekt ustawy wiceminister Zdrowia Sztachelski. Sejm natychmiast zarządził trzy czytania i uchwalił projekt ustawy. W kilka godzin po tym komisje lotne rozpoczęły przejmowanie aptek prywatnych. W ciągu 24 godzin 1.500 trzyosobowych komisji, zorganizowanych z góry, przejęło 1.532 apteki na prowincji i 75 prywatnych aptek w Warszawie. — Upaństwowionymi aptekami kieruje reżymowa 'Centrala Aptek Społecznych".

Przejęcie przez reżym prywatnych aptek w tak błyskawicznym tempie zaskoczyło społeczeństwo polskie. a szczególnie samych właścicieli aptek. Niezadowolenie jest wielkie, ale nikt nie odważa się protestować. Z powodu braku wyszkolonych aptekarzy komunistycznych reżym postanowił zatrudnić dotychczasowych aptekarzy aż do czasu przeszkolenia ludzi, oddanych reżymowi. W tym celu postanowiono w ciągu bieżącego roku uruchomić kilkadziesiąt kursów aptekarskich, które przeszkolą aptekarzy komunistycznych.

W uzasadnieniu projektu ustawy Sztachelski twierdził obłudnie, że projekt ma na celu obrone mas pracujących, rozszerzenie walki klasowej oraz dalszy krok na drodze przerabiania Polski w "państwo socjalistyczne". W rzeczywistości przejęcie aptek przez państwo jest jednym z ogniw ogólnego projektu, opracowanego w Moskwie, którego celem jest przerobienie Polski dokładnie na wzór sowiecki, a w nierwszym rzędzie zniesienie własności prywatnej i inicjatywy prywatnej. Ustawa daje reżymowi pełną władzę znoszenia aptek, zakładania nowych i kompletnego panowania nad handlem wszelkimi lekarstwami.

KOMUNIŚCI WALCZĄ Z KATOLICKIMI ŚWIĘTAMI

W roku bieżącym komuniści przeprowadzili w Polsce zasadniczą kampanię przeciw tradycyjnemu święceniu świąt Bożego Narodzenia. Atak komunistów szedł przede wszystkim przeciw tradycjom i zwyczajom ludu polskiego, które przez całe stulecia opłatały się wokół tych wielkich świąt.

Prasa komunistyczna uczyniła wszystko, aby w numerach swych na okres świąteczny nie zaznaczyć niczym specjalnego charakteru tych dni. Wydano polecenia wszystkim szkołom i organizacjom komunistycznym, aby w okresie świątecznym nie urządzać żadnych zebrań związanych z tematyką świąt. Polecono wzorować się na zwyczajach sowieckich, które nakazują urządzanie specjalnych uroczystości na nowy rok.

W dniu tym urządza się w Sowietach jodełki, ustrojone symbolami sowieckimi i napisami różnych partyjnych sloganów. Pojawia się siwowłosy starzec, który rozdaje dzieciom podarki. Nazywa się go "dziadkiem mrozem". Sowiecka choinka noworoczna jest imitacją zwyczajów c h r z e ścijańskiego święcenia Świąt Bożego Narodzenia, a "dziadek mróz" jest imitacją zwyczaju obdarowywania dzieci przez św. Mikołaja. Wprowadzając te dwie imitacje, chcą komuniści wyprzeć zwyczaje dotychczasowe, a wprowadzić nowe, któreby kazały ludziom zapomnieć o zwyczajach chrześcijańskich, a przyswoić sobie symbole komunistyczne.

Całą tę sowiecką inowację wprowadzono w roku obecnym w Polsce. We wszystkich szkołach, świetlicach oraz na placach wielkich miast urządzono w Nowy rok specjalnie przystrojone emblematami proletariackimi jodełki. Pod drzewkiem uwijał się 'dziadek mróz", rozdając skąpe podarki, ale również wygłaszając propagandowe przemówienia komunistyczne.

Politbiuro komunistyczne nakazało ponadto w okresie od 1 do 15 stycznia urządzenie 'jodełki noworocznej" we wszystkich gminach wiejskich. Wykonanie tego rozkazu poruczono komunistycznej organizacji wiejskiej "Samopomoc Chłopska". Według poleceń politbiura obecność całej gminy na uroczystości była obowiązkowa. Głównym zaś punktem uroczystości były przemówienia na temat walki o "pokój", wytężenie sił we współzawodnictwie pracy" i walki o wykonanie planu 6-letniego.

STUDENCI POLSCY NA PRZESZKOLENIU W CHINACH

W połowie stycznia wyjechała do Chin grupa studentów polskich na przeszkolenie w rewolucyjnych metodach chińskiego komunizmu. Studenci mają zwiedzać fabryki i kołchozy chińskie, jak również zapoznać się z działalnością chińskiej młodzieży komunistycznej.

Z okazji wyjazdu pierwszej większej grupy polskiej młodzieży odbyły się w Warszawie huczne przyjęcia w ministerstwie Spraw zagranicznych i w ambasadzie chińskiej, gdzie ambasador generał Peng Ming-chih przyjmował polskich studentów oraz chińską grupę, studiującą w Warszawie kołchoźnictwo polskie.

Z PRASY

Ustawę o obywatelstwie zaopatruje "Trybuna Ludu" w komentarz, w którym czytamy: "W krajach Zachodu pojęcie obywatelstwa stało się dziś czczym frazesem. Obywatel Francji... narażony jest dziś na to, że amerykański gauleiter Eisenhower panoszy się w jego stolicy,... podczas gdy on, Francuz, prześladowany jest przez zaprzedany rząd i narożony na kule policji. Obywatelom zmarshallizowanych krajów zostało jedynie "prawo" umierania za obce interesy... Są oni raczej poddanymi obcego mocarstwa... Swoje obywatelstwo — przynależność państwową — odczuwają masy pracujące krajów kapitalistycznych jako ciężar... Prawdziwym obywatelem jest obywatel kraju, u którego władzy stoją masy pracujące miast i wsi. Pierwszym państwem na świecie, które dało swoim obywatelom pełnię praw obywatelskich, jest Związek Radziecki... Obywatelstwo Polski Ludowej — to wysoka godność i odpowiedzialność... Pozbawienie obywatelstwa zdrajców i odszczepieńców, potraktowane jest jako akt najsurowszej kary politycznej..."

x x x

Po redukcji świąt. — "Polska — pisze "Trybuna Ludu" (17) — była jednym z krajów, posiadających najmniejszą ilość dni roboczych, największą natomiast ilość dni świątecznych... Podczas gdy u nas prócz zwykłych niedziel mamy 17 dni świątecznych w roku, Francuzi świętują tylko 11 dni. W Czechosłowacji i Bułgarii ilość dni świątecznych nie przekracza 10, w Rumunii wynosi 9. Jest rzeczą jasną, że i my w naszej ludowej ojczyźnie nie możemy sobie pozwolić na dotychczasowe marnotrawstwo dni roboczych... Każdy dzień jest dla nas drogi, każdy dzień pracy zbliża nas do socjalizmu... Masy pracujące naszej Ojczyzny wiedzą, że nowa ustawa jeszcze lepiej uzbroi nas do walki z podżegaczami wojennymi... Masy pracujące popierają projket usta wy..."

JANUSZ DUCH

KULIG

Dyń, dyń dyń dzwoneczki dzwonią,
Pruje zaspy sanek bieg,
Para bucha z nozdrzy koniom
A z pod kopyt pryska śnieg.

Blaskiem pała okolica
Otulona w srebrny puch;
Mróz rumieńcem zdobi lica,
Każdy młody, rześki, zuch.

Pełno śmiechu, rznie muzyka,
Mija pole, miga las.
W starej karczmie u strumyka
Tańcowali jakiś czas.

Burzą wpadli do zaścianka:
Psów szczekanie, biczów trzask;
Na stół idzie mocna grzanka,
A w kominku ognia blask.

Zmietli szynki, stos kiełbasy,
Jajecznicę z trzech kop jaj.
Świetne były tamte czasy:
Co w śpiżarni — wszystko daj.

Dyń, dyń, dyń — znów kulig jedzie,
Ciągną sanki konie w kłus,
Czyj silniejszy, ten wyprzedzi;
Pod sankami skrzypi mróz.

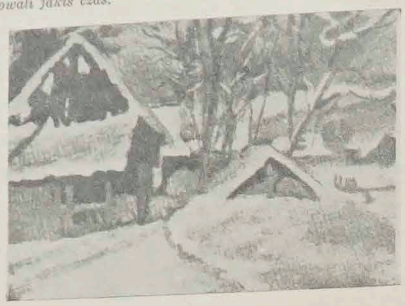

Wieś polska w śniegu

Wiadomości różne

ATTLEE I PARASOL. Kilku zirytowanych Amerykanów posłało Attleemu w darze parasol, a to na podróż do Pekinu wzorem podróży Chamberlaina do Hitlera. Jednak — powiada "Die Tat" (12) — Amerykanie ci nie mieli racji. Attlee bowiem nie jest "apeaserem". Ofiary i wyrzeczenia, które nakłada na naród, nie są przygotowaniem kapitulacji. Attlee wziął na siebie olbrzymią odpowiedzialność i w polityce swej wobec Chin posiada poparcie nie tylko opozycji, ale i całego narodu.

WNIOSKI EISENHOWERA z jego 3-tygodniowej podróży są następujące: 1. Większość rządów i narodów Zach. Europy gotowa jest walczyć przeciw komunistycznej agresji. 2. Prawie wszystkim członkom Paktu Atlantyckiego brak sprzętu wojskowego. 3. Każdy z członków może więcej dać na rzecz obrony, niż daje. 4. Żaden z członków nie uświadamia sobie, że przygotowanie obrony musi być szybsze niż dotąd. 5. Należy wszędzie przedłużyć służbę wojskową do 24 miesięcy.

W tej chwili Eisenhower ma do dyspozycji tylko 8 i 1/3 dywizji. Do 1. lipca spodziewa się mieć może nawet 20, z końcem roku 30, czyli połowę planowanej ilości. (Z art. R. H. Shackforda, koresp. United Press).

NEHRU uważa, że wyzwolone narody Azji są powołane do odgrywania kierującej roli w świecie. Ale powinien sobie przypomnieć, że narody Zachodu swe dotąd kierownicze stanowisko zawdzięczają nie sile orężnej, lecz innym wartościom, które wyszły na dobre całemu światu. Sama cyfra nie jest wartością, ani wielkość kraju. Gdyby tak było, kierować światem powinny Chiny. ("Salzburger Nachrichten").

ZŁOTO WĘDRUJE. Z Banku Francji stale nocą wyjeżdżają wozy opancerzone ze sztabami złota w stronę portów. W bilansie Banku nic się nie zmienia; 182 miliardy w zapasach złota. Dokąd to złoto wywozi się, tego nie zdradzi prezydent Banku Francji, jak nie zdradzi amerykański minister skarbu, dokąd w ostatnich tygodniach odeszły większe transporty złota z Fort Knox. Złoto wędruje z podziemi banków emisyjnych Belgii i Holandii. Znów Bank Anglii otrzymał w ostatnim czasie poważne przesyłki, i równocześnie kieruje je do Kanady i na dalekie wyspy. Złoto republiki szwajcarskiej w ostatnich dniach zaczęto wywozić z Berna w głąb Alp, gdzie już raz spoczywało podczas wojny. Niezależnie od tego odbywa się w różnych kierunkach świata olbrzymia wędrówka złota spekulacyjnego nielegalnymi kanałami. ("Deutsche Tagespost" 11).

NAD WOJNĄ BAKTERIOLOGICZĄ pracowały podczas wojny laboratoria niemieckie, japońskie, amerykańskie i brytyjskie. W Camp Detrick w stanie Maryland zbudowano za 50 milionów dol. instytut doświadczalny, zatrudniający prawie 4.000 ludzi. Jeden z działów instytutu bada zarazki na ich skuteczność, zakłada kultury, hoduje specjalnie zjadliwe szczepy i uzyskuje pewne jady także na drodze syntetycznej. Jak oświadczył szef Świat. Organizacji Zdrowia, dr. Chisholme, 200 gr jadu, wytwarzanego przez zarazki tularemii, może wytruć całą ludzkość, pod warunkiem, że każdy człowiek otrzyma swoją porcję. Drugi dział instytutu pracuje nad metodami obrony w wojnie bakteriologicznej. Jak dotąd, prace te mają charakter raczej teoretyczny, użycie bowiem zarazków jako broni napotyka na ogromne trudności natury technicznej.

KANCELARIA ADWOKACKA W CORDOBA
JAN SZAJDA
Mgr. Praw Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, współpracuje z adwokatem argentyńskim
Dr. GUILLERMO SEGUNDO JURICICH
Godziny przyjęć: W dni powszednie od 15 — 19; w soboty od 9 — 12
Wszelkie sprawy prawne, sądowe i administracyjne na terenie całej Argentyny
CALLE 27 DE ABRIL 835 T. E. 97398

PIEKARNIA I CUKIERNIA
"LA POLONESA"
FELIKSA PYŻYŃSKIEGO
Poleca Szanownym Rodakom pieczywa i wyroby cukiernicze.
Przyjmuje zamówienia na wesela, zaręczyny i lunche.
P. OBLIGADO 92-94 — Avellaneda (wysokość Avda. Mitre 2200)
T. E. 22-4923

Czy zaprenumerowałeś już "GŁOS POLSKI"?

Jerzy Woszczynin

LEGENDY PAMPY

III.

KIDNAPPERZY W PAMPIE

Pewnego wieczoru, gdy słońce kryjąc się w pampie oświeciło rudym blaskiem kurzawę, naniesioną wiatrem z Patagonii i wiszącą jeszcze nad horyzontem — toczył się drogą z Patagones do Fortin Mercedes powóz, zaprzężony w cztery mocne konie. Koła podskakiwały na wybojach, ale woźnica co raz to smagał batem spocone zady, aby przed nocą zdążyć do klasztoru.

Droga przed nimi była jeszcze długa; biegła na północ pustkowiem, pokrytym w przeważnej części zwartymi zaroślami chabru i piquillinu. Ciągnęły się one daleko, aż hen ku morzu, ogarniając tu i ówdzie łyse, spalone słońcem wydmy — zbyt nieprzystępne kolczastym gąszczem, aby w nich spotkać stada owiec, czy konnego wędrowcę.

W powozie starsza pani, trzymając się kurczowo jedną ręką żelaznej poręczy, co chwila pochylała głowę okrytą czarnym, hiszpańskim szalem — ku swej drobnej towarzyszce, zapytując, jak znosi trudy podróży. Z pod białej koronki patrzyły na nią oczy ciekawe i bystre, a uśmiech na dziecięcych wargach miał oznaczać, że czuje się dobrze.

— Lepiej jedźmy prędko — tłomaczyła dama. — Ojciec panienki zakazał podróżować nocą, przynajmniej po tej stronie Rio Colorado. Zadługo odpoczywaliśmy w Villalonga. Spóźnimy się teraz i niewiadomo, czy nas Salezjanie wpuszczą tak późno do klasztoru.

— To zanocujemy na brzegu, proszę. Ja jeszcze nigdy nie spałam pod gołym niebem.

— O nie, moje dziecko! Jutro dopiero, jadąc przez kraj zamieszkały, możemy popasać, gdzie nam się podoba. Ale do rzeki mam nakazany pośpiech. Muszę cię bezpiecznie dowieźć do kolei i oddać na pensję w Bahia. Boże, gdybyż ten las już się skończył! — westchnęła i zawołała głośniej na woźnicę: — Daleko to jeszcze do promu?

Wskazał batem czerniejące od wilgoci zagłębie przed nimi. — A ot i Zanjón Grande. Stare łożysko Colorado. Stamtąd kraj już odkryty, pasterski. I do rzeki niecałe 3 mile.

Konie zwolniły biegu i ostrożnie stąpały po śliskim gruncie. Zjechali w szeroki wąwóz przecinający drogę, porosły krzewami i wysoką trawą. Powóz przechylał się niebezpiecznie.

Naraz w zaroślach zaczerniało trzech jeźdźców. Ostrym galopem zbliżyli się do powozu. Jeden stanął wpoprzek drogi, grodząc wąskie przejście spłoszonym koniom. Drugi z nich błyskawicznym ruchem ściągnął woźnicę z wysokiego kozła, ogłuszając go równocześnie uderzeniem kolby długiego pistoletu. Trzeci, człek ogromnej postawy, na rozrosłym koniu, dopadł struchlałych kobiet i przechylając się z siodła przysunął ku nim gębę obrosłą i pokrytą kurzem; a oczy czarne, roziskrzone brutalną chciwością badały natarczywie ich twarze stężałe przerażeniem.

Starsza pani, wydawszy przeraźliwy pisk, zatrzepotała rękoma w powietrzu i osunęła się zemdlona na dół powozu; a dziewczyna wyrwała szybko z podróżnej torebki mały sztylet — dar ojca — i błysnęła nim przy gardle napastnika. Ale czy młodocianej woli zabrakło sił do zadania ciosu, czy też opryszek, przygotowany na podobny atak zorientował się szybko; dość, że sztylecik, wraz z drobną dłonią znalazł się w mocnym uchwycie drapieżnych palców, a pięść zwinięta, puściwszy na chwilę eugle, trafiła między rozwarte strachem oczy. Muskularne ramię ujęło wpół i uniosło na łęk siodła panienkę, próżno wzywającą pomocy swej towarzyszki i czepiającą się bezradnie okuć powozu.

Jeździec ścisnął mocno wpół brankę, iż do utraty tchu, i osadziwszy się lepiej na siodle ruszył płynnym galopem ku ciemniejącym gąszczom leśnym. Dwaj inni zrewidowawszy pobieżnie, powóz, pozostawiając swemu losowi zemdlonych, dopędzili towarzysza i znikli w mroku wieczora przesycającym wąwóz. A po dolinie cichej długo dźwięczał coraz dalszy i coraz słabszy krzyk rozpaczliwy uwożonego dziewczęcia...

x x x

Tak wygląda czasem początek brukowej powieści lub sensacyjnego filmu. Ale życie — prawdziwe życie bogatszem swej formy i niespodziewanym splotem zdarzeń, jakże często przewyższa fantazję wysilających się na oryginalność autorów. Toteż i wypadek tu opisany miał istotnie podobny przebieg; a porwania takie zdarzały się nieraz nad dolnym biegiem Rio Colorado i Rio Negro.

Kidnapperzy niemal do pierwszej wojny światowej byli plagą południowej pampy — kraju wielkich przestrzeni i wielkich fortun. W miarę penetracji osiedleńczej wgłąb, oraz zaznajamiania się policji z terenem — trudność okrycia tak zdradliwego obiektu, jakim jest człowiek — i zatarcia śladów stwarzała coraz większe ryzyko i doprowadziła wreszcie do ostatecznej ich likwidacji.

Jedna tylko banda, grasująca między rzekami przetrwała długie lata, pozostając zawsze nieuchwytna. Musiała mieć szeroką organizację i kryjówki leżące poza zasięgiem, lub poza podejrzeniem wywiadu; gdyż wszelkie próby pościgu, inwigilacje, a nawet gremialne przetrząsanie okolicy nie odniosły dotąd skutku. Umiała sterroryzować mieszkańców tak dalece, iż sami poszkodowani utrudniali poszukiwania w obawie o życie uprowadzonych. Ci ostatni bowiem musieli być wykupieni niezwłocznie i w określony sposób; w razie zwłoki, czy wszczętych poszukiwań, znikali bezapelacyjnie i nazawsze w mętnych nurtach rzeki Colorado, która kryje dotąd wiele ludzkich tajemnic i wiele ofiar.

Banda międzyrzecka polowała tylko na małe dzieci, których zeznania zamącone wrażeniami przeżyć nie dawały potrzebnego materiału, lub wiodły błędną drogą. Tym razem jednak porwała się na 12-letnią jedynaczkę znanego bogacza z południa, skuszona możliwością niebywałego dotąd okupu, który wystarczył by zapewne wszystkim członkom bandy na resztę życia; i kto wie, czy wobec uprzednich nacisków policji — nie zamierzali oni zakończyć na tej zdobyczy swój ryzykowny proceder.

Zawiadomiono więc ojca w Patagones podrzuconym listem, wcześniej jeszcze, niż dotarła doń wieść o porwaniu. Zapewniano go, że dotąd córka jest zdrowa i w bezpiecznym miejscu, poczym podano okrągłą kwotę haraczu, miejsce i sposób jego złożenia, oraz nieprzekraczalny termin, od którego zależało życie porwanej. Dalej następowało odpowiednie przypomnienie, iż wszczęcie poszukiwań ma tylko jeden skutek...

Ojciec, zakochany w swej jedynaczce, znając już parę poprzednich tragicznych przykładów, spowodowanych zwłoką, czy próbą sprzeciwu — drżał tylko o całość swego dziecka, będąc daleki od myśli oporu. Okup, jakkolwiek fantastycznie wysoki, nie przekraczał jego niedocenianych możliwości; a wyjątkowo długi termin wpłaty, — widocznie z uwagi na trudność zebrania całej gotówki, pozwolił mu bez wysiłku ją przygotować.

W przededniu wpłaty zjawił się przed progiem jakiś gaucho i zażądał widzenia z panem domu w czterprevious oczy. Gdy zostali sami oświadczył, iż jest komisarzem policji z Bahia Blanca, dokąd najwcześniej dotarła wieść o porwaniu i dodał, że policja z za rzeki tropi zbrodniarzy, zmieniwszy dotychczosową metodę poszukiwań. Jest to żmudna praca — wyjaśnił — wymaga dużo czasu i zachowania ostrożności ze względu na zakładniczkę. Z drugiej jednak strony wraz z jej zwróceniem wszelki ślad zostanie zatarty. To też nie wzbraniając ojcu w zasadzie złożenia okupu prosi go o pewne współdziałanie w uzyskaniu zwłoki.

Ojciec przejęty trwogą o życie jedynaczki odmówił stanowczo, ale zapowiedź dalszych poszukiwań przy udziale policji miejscowej, co stanie się koniecznością wobec jego odmowy — skłoniła go do ustępstwa, z tym, że nawiązanie z nim kontaktu, oraz cała dalsza akcja utrzymane będą w ścisłej tajemnicy nawet przed władzami z Patagones.

W myśl wskazań komisarza złożył więc biedny ojciec okup w ustalonej kryjówce, ale w wysokości 80% żądanej sumy, wraz z listem tłomaczącym, iż nie mógł tyle gotówki znaleźć w całym mieście i błaga kidnapperów o małą zwłokę do czasu nadesłania przez bank zapotrzebowanych pieniędzy, i o jakąś wiadomość o córce, obiecując im coś nawet dodać za to przy następnej wpłacie.

Po tygodniu udał się znów do kryjówki i znalazł list z aprobatą zwłoki, wzamian za co podwyższono trzykrotnie pozostałą "należność". Ale obok tego, widocznie dla zachęty, dołączono małą karteczkę, pisaną ręką córy. Kilka nic nie mówiących słów, dyktowanych zapewne, na znak, że żyje i że warto za nią dopłacić. Wsunął tedy do skrytki wszystką gotówkę, jaką miał przy sobie, wraz z kartką wydartą z notesu, na której w gorących słowach zaklinał bandytów o ponowne odroczenie, wobec niespodziewanego żądania, zgadzając się poza tym na wszystko.

Tak więc mieli go w ręku jak dojną krowę i mogli dalej szantażować, nie zdając sobie sprawy, że wpadają przy tym we własne sieci zastawione przez nadmierną chciwość i wyzysk uczuć ludzkich.

Gaucho znów przywiózł zamówionego barana na obiad do pałacu bogacza. Wprowadzony do gabinetu i poinformowany o nowym szantażu ucieszył się ze zwłoki. A gdy podniósł pod światło podaną mu kartkę — oczy mu zabłysnęły radosnym zainteresowaniem. Po dłuższej chwili uporczywego wpatrywania się w papier — wyszeptał z zachwytem:

— Przecie to skarb, taki list. Nadzwyczajna jest pańska córka!... Czy pan to widział? — I pokazał zdumionemu ojcu pomiędzy zwykłym pismem ledwie widoczne literki wydrapane szpilką na papierze:

NA ZACHÓD. LAGUNA. KOLONIA. WŁOSI. DUŻO DZIECI. OMBU. NOWE DOMY.

— Bezcenne informacje! — entuzjazmował się komisarz. — Nareszcie mamy właściwy trop, nieuchwytny dotąd. Ale czyż to być może?... Ci ludzie byli poza wszelkim podejrzeniem.

Istonie, dzielna dziewszyna nie straciła głowy, zwłaszcza, że traktowano ją dość przyzwoicie. A choć przebywać musiała w zamknięciu i spać w towarzystwie starej, czujnej wiedźmy, pozwalano jej czasem na spacer wewnątrz podwórka, skąd podpatrzyła otoczenie.

Była to rzeczywiście mała kolonia Włochów *) niedawno powstała na marnych gruntach, zagubiona daleko w pampie, której mieszkańcy ubodzy i obarczeni licznymi rodzinami, nie mogąc wyżyć z nędznych plonów, zmówili się bądź zgodnie, bądź pod terrorem inicjatorów, współpracować w procederze porywania. Stwarzało to idealne warunki do ukrycia i przechowania nieletnich ofiar a poczucie zbiorowej odpowiedzialności gwarantowało zachowanie tajemnicy, oraz łatwość ostrzeżenia przed obcym, jak również dowolną ilość potrzebnych rąk do wykonania zadań. Osiedleńcy cieszyli się opinią spokojnych, dorabiających się powoli rolników. Chwytając córkę bogacza zaliczono ją do kategorii zastrachanych, prostackich dzieci, jakie się im dotąd trafiały. Dziewczyna była drobna i łatwo mogła grać taką rolę, aby zwieść czujność otoczenia. Ułatwił jej to również fakt, iż jako urodzona z Włoszki znała język matki, którym posługiwano się nieraz przy niej w mniemaniu, że go nie rozumie — co też zostało przez nią odpowiednio wykorzystane.

x x x

Tak się przedstawia zebrany materiał. Resztę pozostawiam fantazji czytelnika w uzupełnianiu dalszego ciągu: — Jak długo kidnapperzy zwodzili stroskanego ojca, wyciągając coraz to większe sumy; jak uparty komisarz odnalazł w przebraniu miejsce ich pobytu; jak silny oddział policji, sprowadzonej z Bahia Blanca, po otoczeniu osiedla, błyskawicznym manewrem obezwładnił jego mieszkańców i zapobiegł próbie zemsty na zakładniczce; jak wreszcie ta wróciła wraz z wyłudzonymi pieniędzmi na łono swego rodzica; i jak później w sądzie wspólnicy szajki zwalali winę wzajemnie na siebie, chcąc oczyścić się przynajmniej z odpowiedzialności za poprzednie zbrodnie.

Na zakończenie dodać należy, iż surowy wyrok i późniejsza penetracja pampy przez ludność osiedleńczą, w miarę posuwania się budowy kolei południowej, położyły chyba nazawsze kres kiperstwu. A członkowie tej ostatniej bandy i bodaj wszyscy mieszkańcy kolonii za laguną rozproszyli się po szerokim świecie: jedni poszli do więzień, inni — na deportację. Ślad po nich zaniósł piaskiem wiatr Patagonii, a pozostałe mienie posłużyło do częściowego pokrycia poprzednich wykupów. Ci jednak, którzy go złożyć kiedyś nie mogli — nie odzyskali już nigdy utraconych, a najdroższych istot... Uniosła je bowiem ku morzu zachłanna i tajemnicza fala Rio Colorado.

*) — To jest fakt, którego, w celu możliwie dokładnego odtworzenia całości, nie chcę przemilczeć, ani fałszować, nawet ze względu na możliwość urażenia tym Pań Włoszek, czytających "Głos Polski", lub ich Rodaków.

STEFAN LEGEŻYŃSKI

MORZE ŚRÓDZIEMNE

Idę grzęską ścieżyną pustynnej przestrzeni,
Namiotów tyralierka wciąż dalej odpływa,
Przedemną wstaje miasto, biały kwiat w zieleni.
Z piasków błysnęło morze. Przybądź wodo żywa!

Witaj mi wodo srebrna Śródziemnego Morza,
Oto schodzę do Ciebie z bezmiarów spalonych,
Biegnę pijany szczęściem, dłońmi błękit orzę,
Odbijam się od plaży, lecę, w Tobie tonę.

Z stóp obmywasz mi piasek i całujesz w usta,
Pochwyciłaś natchnieniem, miłosną godziną,
Porywasz mnie w odmęty, falą w piersi chluszcząc,
Kochanko utopionych, czy z Ciebie wypłynę?

KRONIKA KULTURALNA

W ZAWIERUSZE DZIEJOWEJ

Pod tym tytułem ukaże się niedługo książka mec. Zbigniewa Stypułkowskiego. Na blisko 500 stronach maluje on przeżycia i bohaterstwo całego narodu polskiego pod okupacją niemiecką, w okresie powstania warszawskiego i w pierwszym okresie panowania sowieckiego na ziemiach polskich.

Autor, jako przywódca młodzieży akademickiej, następnie jako poseł na Sejm i znany adwokat, brał czynny udział w życiu publicznym w okresie odbudowania państwa polskiego po pierwszej wojnie światowej. W 1939 r. był w niewoli u Bolszewików, w 1940 u Niemców. Wydostał się stamtąd i w kraju zajął jedno z czołowych miejsc w ruchu podziemnym.

Znaczną część książki zajmuje fascynujący opis porwania 16 przywódców polskich do Moskwy i metod stosowanych w osławionym więzieniu bolszewickim na Łubiance dla złamania woli i zniszczenia świadomości ofiar przeznaczonych do roli oskarżonych w publicznych procesach sowieckich.

Poszczególne fragmenty książki drukowane były przez czołowe dzienniki europejskie i podane przez rozgłośnie radiowe. W języku angielskim książka jest obecnie w druku.

Wydanie polskie książki — ze względu na trudności finansowe — może się ukazać jedynie przy poparciu szerokich rzesz polskich, które wpłacą z góry przedpłatę za nią. Wynosi ona 16 szylingów, w Argentynie zaś 35 pesos, podczas gdy książka po jej ukazaniu się kosztować będzie 21 szylingów, a w Argentynie 45 pesos. Zamawiać należy książkę podając swe nazwisko i adres wraz z załączonym czekiem, przekazem pocztowym (Postal Order, International Money Order) bezpośrednio pod adresem brytyjskim: **Z. Stypułkowski, 45 B. Cromwell Road, London, S. W. 7, Gt Britain,** albo w **Składnicy Książki Polskiej Av. L. N. Alem 641 Buenos Aires.**

Odczyt o przeszłości naszych miast

W sobotę dn. 10 u. m. inż arch. **S. Gąsowski** wygłosił w Klubie Polskim odczyt na temat **"Jak powstawały miasta polskie".** Prelegent, w żywym i lekkim opowiadaniu, często ilustrowanym od ręki kredą na tablicy — wprowadził słuchaczy w prawdziwy gąszcz faktów i zagadnień związanych z rozwojem naszych miast. Temat autor potraktował wielostronnie dotykając zarówno prehistorii, jak i, poza historię właściwą, prawa, architektury, obyczajów, nie szczędząc przytem dygresji (czasem aż nazbyt odległych) i uwag osobistych. Nie kusząc się o usystematyzowanie i dokładniejsze przedstawienie którejkolwiek ze stron zagadnienia, prelegent na przykładach z dziejów polskich miast rzucił snop światła na wielkie bogactwo naszej historii, tradycji i dorobku kulturalnego. Potrafił to uczynić w sposób pobudzający naszą świadomość narodową, sentyment i wspomnienia — i to poza ładunkiem ścisłej wiedzy o polskich miastach stanowiło dodatkową wartość odczytu. Po prelekcji odbyła się herbatka towarzyska. (cg.)

PISARZE W TRYBACH PLANU 6-LETNIEGO

Literaci polscy będą mieli obowiązek wpływania na społeczeństwo celem zwiększenia jego wysiłków dla wykonania 6-letniego planu gospodarczego — stwierdzają uchwały powzięte przez zarząd główny reżymowego Związku Literatów Polskich na plenarnym posiedzeniu w ubiegłym miesiącu.

Od czerwcowego zjazdu w 1950 roku Związek ten jest całkowicie kierowany przez aktywistów kompartii. Prezesem jego jest L. Kruczkowski, a sekretarzem generalnym — J. Putrament. Zapadłe obecnie uchwały wykazują otwarcie, że cała twórczość pisarska w Polsce podporządkowana zostanie potrzebom politycznej propagandy kompartii i reżymu

W propagandowym referacie Putrament rzucił literatom dwa obowiązujące na przyszłość hasła: "Bitwa o jakość utworów" i "Bitwa o nowego czytelnika". Postanowiono również usprawnić działalność organizacyjną reżymowych literatów, zwiększyć ich "szkolenie ideologiczne" i nawiązać bliższy kontakt "z masami", aby je w pełni zmobilizować do wykonania planu 6-letniego i pogłębić w nich "przełom psychologiczny".

Dyrektor spółdzielni wydawniczej kompartii "Książka i Wiedza", R. Werfel, w referacie swym omawiał działalność wydawniczą reżymu. Ze sprawozdania jego wynika, że w 1950 r. ukazało się w Polsce ogółem 5.200 książek i broszur wszelkiego typu o łącznym nakładzie 116 milionów egzemplarzy. W roku bieżącym ma się ukazać 100 książek i broszur w nakładzie 122 milionów egzemplarzy.

Cała ta działalność wydawnicza ma — rzecz prosta — określone cele polityczne. Świadczy o tym fakt, że sama tylko komunistyczna "Książka i Wiedza" wypuściła w 19560 r. na rynek księgarski 900 książek i broszur w nakładzie 35 milionów egzemplarzy. Z tego 4 miliony egzemplarzy — to dzieła Lenina, Stalina, Marksa i Engelsa. W 13 milionach egzemplarzy wydano 293 książki i broszury polityczne. Tłumaczenia z literatury rosyjskiej stanowiły 78 procent o nakładzie 3 milionów egzemplarzy.

APETYT NA BIBLIOTEKI ZAGRANICZNE

W Rzymie przebywa obecnie wysłannik reżymu warszawskiego prof. Jan Dąbrowski, jeden z wybitniejszych znawców polskiego średniowiecza. Pobyt w Rzymie tego profesora związany jest z reżymowymi próbami przejęcia biblioteki Polskiej Akademii Umiejętności w Rzymie i poddania jej pod kierownictwo partyjno-polityczne.

x x x

Reżym warszawski utworzył na wzór sowieckiej Akademii Nauk Polską Akademię Nauk w Warszawie, która ma wyeliminować i zastąpić Polską Akademię Umiejętności w Krakowie, oskarżaną często przez bolszewików o reakcję i trzymanie się tradycji nauki zachodniej.

DOKUMENT Z GETTO

W getto warszawskim robotnicy, usuwając gruzy domu przy ul. Nowolipki 68, znaleźli hermetycznie zamknięte dwie bańki cynkowe na mleko z drugą częścią tajnego archiwum dr. Emanuela Ringelbuma (pierwszą część, odkopano w roku 1946). Dokumenty, bardzo dobrze zachowane, dotyczą dziejów getta do marca 1943 r., t. j. do ostatnich dni przed powstaniem, i obejmują liczne pamiętniki, prasę podziemną, odezwy, sprawozdania, wytrzymałe literackie powstałe w getto, notatki i informacje o losie poszczególnych wybitnych osobistości, zbiór prywatnej korespondencji, ogłoszenia, plakaty i dokumenty urzędów niemieckich i żydowskich, protokoły zeżydowskim, polskim, hebrajskim i niemieckim.

x x x

Akta i pisma T. Kościuszki wydane zostaną drukiem staraniem Polskiej Akademii Umiejętności. Redakcję całości, na którą złoży się 10 tomów, objął prof. Henryk Mościcki.

Choroby żołądka, jelit, odbytnicy, wewnętrzne. Promienie X
Dr. Sanchez Aizcorbe
PARAGUAY 1365
T. E. 41-4207
Od godziny 10 do 12 i od 15 do 19

Polka MARY
Udziela lekcji i przyjmuje tłumaczenia w różnych językach.
Urzęduje od godziny 9 do 21
ULICA CANGALLO 1580 - Dep. 17

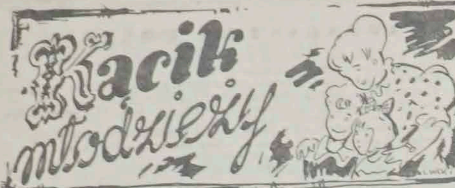

Nareszcie mamy wiadomości z obozu naszej młodzieży w La Loma, w górach Cordoba. Nie sprawozdanie, pisane, przez kogoś z dorosłych, który przyjechał popatrzeć na obóz przez "urzędowe, społeczne okulary" ale listy, pisane przez uczestniczki obozu. Listy te najlepiej i najwięcej mówią nam, ile korzyści dla charakteru i ciała, ile beztroski i humoru zaczepnęła nasza młodzież z pobytu w obozie, ile...

Ale oddajmy już lepiej głos druhnom Kazi Cz. i D. M., którym na tym miejscu dziękujemy za pamięć o piśmie i czytelnikach. *Red.*

Kochane dzieci!

Jaka szkoda, że nie wszystkie przyjechałyście tutaj z nami, aby odpocząć od miejskiej, szarej ulicy na tle zieleni. Rówieśnicy wasi czują się tutaj dobrze, ich spalone buzie mówią o tym. Słońce i wiatr górski odświeżyły im dusze i oczyściły z miejskich smutków. Niektórych z was życie w obozie przerażało zbiorowością i dyscypliną, gdybyście jednak wiedzieli jak jedno i drugie jest pożyteczne.

Jesteśmy tu z 3 miast: Bs. Aires, Rosario i Cordoba. Nigdy przed tym nie widzieliśmy swoich twarzy, nie widzieliśmy, że jest nas tylu w Argentynie, aż oto połączyły nas wspólne namioty i dzień pełen pracy. Tutaj dopiero przekonaliśmy się, dzieci tej zbiorowości, ile iskier wykrzesać można z serc naszych. Wyszła z nas dusza polska, jak ślimak z własnego domu. Teraz wiemy, że jesteśmy gromadą, której ciężar gatunkowy jest wielki. Dyscyplina, pomyślcie, czy bez niej mogłaby żyć jakaś gromada? Nie myślcie, że panuje tu rygor wojskowy. Nasz komendant stanowczo nie ma żelaznej ręki, jednak i to, c ojest, nie wszystkim się podobało. Zbiórka na modlitwy, zbiórka do raportu, zbiórka do kąpieli, do ogniska czy na wykłady lub naukę śpiewu. Mówiono, że dość tych zbiórek — wielu chciało chodzić samopas. Przełamano jednak te pierwsze lody miejskiego lenistwa i zbyt wybujałego indywidualizmu. Dziś nie razi nas już gwizdek zastępowego i bez pilnowania ustawiamy się w kolejkę po repetę, a nie jak przedtym rozkrzyczaną gromadą. Wiele, wiele się u nas zmieniło. Po przyjeździe tutaj, jakże wiele dzieci mówiło p oargentyńsku lub angielsku, jakie słowa, jakie obrzydliwości,. Tak, podwórko argentyńskie nie na jednej duszy wywarło ślad. Dziś mówimy tylko po polsku. Słowa "Na wójtowej roli", "Czy myśmy przyszłością narodu, czy "Stokrótki" rozbrzmiewają wokół, i to jest wielkie osiągnięcie na kolonii. Sądzę, że wy, którzyście zostali w miastach, nadal śpicie do 10 i mamusia was myje, podaje śniadanie czesze. Czy wam nie wstyd? Tutaj u nas, każdy jest samowystarczalny, wiela zdało na sprawność "Samoradka" obozowego. Mamy nie tylko piękne klomby przed namiotami, ale i wieszaki na ubrania. Dziewczynki 10-letnie nareszcie same nauczą się czesać i myć głowę, a chłopcy sznurować buty. Praca w kuchni, rąbanie drzewa dla was nadal zostaje czymś dalekim, oni tutaj próbują swych sił i coraz lepiej im to idzie, a jedzenie doskonałe. Prawda, że nie jadłam w obozie naleśników na maśle, pierogów w śmietanie, pasztetu, czy rurek z kremem, ale mamy jedzenie zdrowe, proste, lecz urozmaicone i, co najważniejsze, zawsze z repetą. Chleb z masłem lub marmoladą i herbatę dostaje się o każdej porze, a nawet po ciszy nocnej zostaje wiadro herbaty i bułki. W jaki sposób przez noc to znika może coś powiedzieć tylko warta.

Zżyliśmy się już — pogadanki, pieśni, zajęcia związały tę rozhukaną dawniej gromadę jakimś węzłem tajemniczym. Kilka godzin o Polsce, o historii naszej czy literaturze przekonały nas, jak mało umiemy i ile będziemy musieli się nauczyć. Abyście mogli przekonać się, jak żyjemy, zapraszamy was w odwiedziny, a być może nie jeden z was odnajdzie tu cząstkę, której brakuje w jego duszy.

Zasyłamy wam wiązankę naszych uśmiechów, woń kwiatów i pozdrowienia z ogniska.

Kazia Cz.

LA LOMA

Ciocia Ela była u nas w obozie, więc już wie wszystko i pewno o nas opowiadała, ale może ciocia Wala, p. Wandzia i niektórzy rodzice jeszcze nie wiedzą, jak właściwie jest w tym obozie. Otóż, pierwszego dnia, pomimo tej wspaniałej pogody, jaką słynie Córdoba, padał od samego południa deszcz. Musieliśmy na gwałt wypychać siano do sienników i uciekać z siennikami na plecach do namiotów. Naturalnie, była przy tym fura śmiechu, hałasu i bieganiny. Ale właściwie powinniśmy byli płakać, bo deszcz to największa klęska w obozie — nie można wtedy grać w piłkę, czy iść dobasenu, ach, wogóle straszne, (chociaż nie, harcerze przecież nie mogą rozpaczać z powodu głupiego deszczu). A w namiotach, jak to w namiotach, jednemu kapało na nos, inna harcerka znów żaliła się, że jej kapało przez noc do butów i rano musiała wylewać z nich wodę. Sama słyszałam na własne uszy, jak nasz "Wuj-opiekun" mówił, że mu kapało na środek łóżka, więc musiał tam podstawić gumową rękawiczkę i co 10 minut również wylewał wodę.

No, jakoś ta pierwsza noc przeszła, a następnego dnia zaczęło się urządzanie obozu. Tu można było dostać jakąś sprawność, jak n. p. zdobnika, samoradka obozowego, czy dioniera, ale niech sobie Państwo nie myślą, że taką sprawność tak łatwo zdobyć.

Potem dopiero się okazało, że całe to bractwo (to znaczy my) nie umie ani porządnie maszerować, ani śpiewać, a przecież przy ognisku trzeba ładnie śpiewać, a zwłaszcza, jak są goście. No i musieliśmy się uczyć maszerować i śpiewać po ludzku, na szczęście prędko to poszło.

Teraz już obóz od dawna jest urządzony, więc możemy całe popołudnie (bo rano są wykłady) ganiać za piłką, czy męczyć biedne, i tak już zmęczone konie, albo iść do basenu.

W nocy stoimy na warcie i trzęsiemy się ze strachu, bo naokoło nas hukają sowy. Raz nawet był w nocy alarm bojowy, a potem nocny bieg harcerski, z kłuciem się kaktusami, pieczeniem kartofli i odczytywaniem Morsa.

Najprzyjemniejszym momentem dnia jest ognisko wieczorne. Zasiadamy kołem naokoło ogniska i śpiewamy, śpiewamy wszystkie piosenki: stare, nowe, wiejskie; śpiewamy wszystkie piosenki polskie, jakie tylko znamy lub są w śpiewniku. Przy ognisku dajemy też pokazy, ale to, to już zastępami, bo tu chodzi o otrzymanie jak największej ilości punktów dla zastępu. Niedawno dziewczynki ułożyły piosenkę. Jest ona dosyć długa, ale śpiewałyśmy ją przez dwa wieczory po połowie.

I

Napisali raz w gazecie
o koloniach dla dzieci,
planowali i radzili,
aż kolonie urządzili.

Powiedzieli, że w tym Loma
do sienników będzie słoma,
a tymczasem druty dali,
wszyscy sienniki wypchali.

Nasz komendant jest morowy,
ale coś chyba niezdrowy,
więc że katar ma potroszę
łapiduchu, daj mu proszek.

Drużynowa b. miła
od gwizdania się zmęczyła,
druhny słuchać nie potrafią,
więc kupimy jej megafon.

W kuchni dużo jest roboty,
ale nam jest brak ochoty,
więc prosimy władzę ślicznie,
by nas odżywiała sztucznie.

Zamiast zupy trzy kropelki,
zamiast mięsa płyn z butelki,
owoce namalowane
i jarzyny obiecane.

Więc druhowie będą radzi,
że tak kuchnię się prowadzi,
stale przecież proszą nieba,
by nie rąbać więcej drzewa.

Ale ci nasi służbowi,
do zbiórek ciągle gotowi,
wiecznie kryczą, rozkazują,
ale sam nic nie umią.

Wartownicy to są zuchy,
w każdej sowie słyszą duchy,
świecą ciągle latarkami
i zwiewają przed sowami.

II

Posłuchajcie dziś druhenki
dalszy ciąg naszej piosenki,
nowin kilka bowiem mamy,
a więc zaraz zaśpiewamy.

Przyszły panny w odwiedziny
wczoraj do męskiej drużyny,
więc druhowie niby pszczoły
otoczyli je dokoła.

Lecz to władza zobaczyła,
zakochanych przepędziła,
przegoniła tam spowrotem,
w lewo, w prawo, dziarskim
krokiem.

Z tego morał wyszedł taki:
nie kochajcie się chłopaki,
bo komendant b. srogi
miłość wam przegoni w nogi.

D. M.

31. I. 1951.

Ś. p. Janina Jasińska

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 2 lutego br. w wieku lat 32

Ś. p. IRENA ZE STASIŃSKICH JASIŃSKA,

pozostawiając pogrążonych w smutku męża, rodziców, braci i siostry.

Zmarła, wzorowa żona i gorąca polska patriotka, znaną była we wszystkich prawie polskich organizacjach — jako czynna i ofiarna osoba, popierająca wszystko co polskie. Nie brak nazwiska zmarłej na liście ofiarodawców na Dom Polski, którego niestety, pomimo najszczerszej chęci nie mogła — z powodu swej ciężkiej choroby — oglądać.

Odprowadzenie zwłok na Wieczny Spoczynek — na cmentarz "Chacarita" odbyło się w sobotę, dnia 3 lutego br. przy licznym udziale krewnych, przyjaciół i znajomych.

Niech ta gościnna ziemia przybranej Ojczyzny — Argentyny — lekką Jej będzie i niech odpoczywa w pokoju — śniąc sen o Polsce.

P. Z.

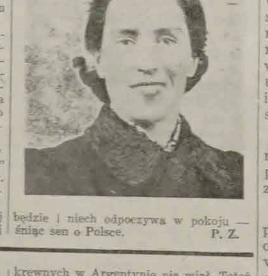

Ś. p. Jan C. Świderski

Dnia 4-go b. m. o godz. 5.30 zmarł w szpitalu w Quilmes były żołnierz Armii Polskiej, uczestnik w bitwach ostatniej wojny, jakie toczyły się na terenach Egiptu, Libii i w Italii **ś. p. Jan Czesław Świderski**, ur. 2. stycznia 1907 r., członek naszego Towarzystwa od dnia 14. VI. 1948 r. Bliższych danych o zmarłym nie mamy, ponieważ był to człowiek cichy, spokojny i małomówny. Jedynie wolno nam i obowiązkiem naszym jest powiedzieć, że był czynnym członkiem, rozumiejącym obowiązki obywatela względem swych ziomków.

W ś. p. J. C. Świderskim Towarzystwo nasze traci przedewszystkiem prawdziwego przyjaciela i współpracownika, o których zawsze jest tak trudno. Zmarły w roku ubiegłym był członkiem Zarządu i poświęcał się pracy w Towarzystwie w miarę swych sił, ale zawsze z korzyścią dla ogólnej sprawy wychodźstwa polskiego w Argentynie.

Z prawdziwym żalem Zarząd i Towarzystwo Polskie — rzucając garść ziemi na grób Zmarłego, żegna go szczerymi i prostymi słowy:

Niechaj ta ziemia argentyńska lekką Ci będzie! — Śpij kolego w ciemnym grobie......"

Zarząd.

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA

Śmierć ś. p. J. Świderskiego przecięła życie samotne, gdyż Zmarły poza skromnym gronem znajomych żadnych krewnych w Argentynie nie miał. Toteż pogrzebem zajęło się z podziwu godną troską Tow. Polskie Dock Sud.

Z inicjatywy Zarządu, nie szczędząc kosztów i trudów, zwłoki zmarłego przewieziono ze szpitala do lokalu Towarzystwa. Tutaj starannie przybrano salę, w powodzi kwiatów złożono szczątki zmarłego Rodaka, stąd też nastąpiła eksportacja zwłok na miejsce wiecznego spoczynku.

Z powodu śmierci ś. p. Świderskiego odwołano zapowiedzianą zabawę karnawałową, by w ten sposób uczcić pamięć zmarłego.

Ten szlachetny czyn nasuwa uwagi o ogólniejszym znaczeniu.

Działalność organizacji społecznej nie powinna polegać jedynie na formalnościach, świadczących o jej istnieniu i na efektach zewnętrznych, lecz tam, gdzie zachodzi potrzeba, towarzystwa winne przejawiać swą troskę, nie tylko o żywych, ale i zmarłych — okazać im należną i tak głęboko pielęgnowaną w Polsce cześć.

Tow. Polskie w Dock Sud dało wymowny dowód, że — zgodnie zresztą z tradycją, panującą w Towarzystwie — jest świadome swoich zadań, jako polskiej organizacji społecznej. **Obecny.**

Czy zaprenumerowałeś już "GŁOS POLSKI"?

SPŁACAMY DOM

Dalsza lista "Budowniczych Domu Polskiego"

Zestawienie Nr. 46.

1. Genzel Stanisława	200.—
2. Fischer Eleonora	20.—
3. Lachowicz Jadwiga	20.—
4. R. G.	200.—
5 Garlicka Maria	20.—
6. Kurkul Jan	100.—
7. Hryniewicz Franciszek (2-go raz)	30.—
8. Kawski Marian	25.—
9. Krzaklewski Aleksander	25.—
10. Olecki Moryc	25.—
11. Semeniuk Włodzimierz	25.—
12. Koronczuk Jerzy	25.—
13. Smirnow Jerzy	25.—
14. Krawczuk Janina	10.—
16. Krawczuk Zofia Teresa	10.—
17. Krawczuk Walentyna i Jan	10.—
18. Mickiewicz Edmund	200.—
19. Jeżewscy J.	50.—
20 ZWIĄZEK KOBIET POLSKICH I STOW. RZEMIEŚL. I PRACOW. POLSKICH (30% z zabawy urządz. 4. 2. 1951 r.	738.—
21. Ignatowicz Borys	30.—
22. Peterek Paweł	25.—
23. Pasiewicz Czesław (2 raz)	20.—
24. Czekalski Jan	100.—
25. Konaszewska F. A. (Detroit)	15.50
26. Błaszczyk Maria i Stanisław	100.—
27. Hermanowski Antoni	30.—

ZWIĄZEK POLAKÓW ... w CORDOBIE: (dalsza lista)

28. Babijczuk Władysław	20.—
29. Krysiuk Felicja (2 raz)	10.—
30. Bis Franciszek	10.—
31. Żychowicz Wacław (2 raz)	20.—
32. Łukjaniec Zofia (2 raz)	10.—
33. Kobierecki Marian	10.—
34. Wojtysiak Stanisław (2 raz)	10.—
35. Wróblewska Alicja (2 raz)	20.—
36. Leszczyńska Maria (2 raz)	30.—
37. Betka Jan	20.—
38. Bietecki Sylwester	25.—
39. Włosik Stanisław (2 raz)	20.—
40. Łuczywo Zdzisław	100.—
41. Czarnous Stanisław	50.—
42. Szymul Antoni	30.—
43. ZWIĄZEK POLAKÓW w CORBOBIE (dochód z zabawy sylwestrowej)	605.90

INNI:

44. Gaczyńscy Eugenia i Józef	50.—
45. Madej Stanisław	50.—
46. Puchnowska Anna	50.—
47. Konopko Z. i A.	50.—
48. Stamirski dr. (2 raz)	100.—
49. Benc Lech	30.—
50. Słuszkiewicz Roman	100.—

Z LISTY P. CIAWŁOWSKI:

51. Płotniak Franciszek	50.—
52. Cycak Mikołaj	50.—
53. Grzyb Augustyn	50.—
54. Irla Mieczysław	30.—
55. Turek Stanisław	20.—
56. Zacharkiewicz Franciszek	20.—
57. Ostrowski Borys	10.—
58. Krzyżanowscy M. (2 raz)	150.—
59. Kruszewscy Maria i Mieczysław	150.—
	4.039.40
Stan poprzedni	333.011.95
Stan na dzień dzisiejszy	337.051.35

SPROSTOWANIE:

"Głos" nr. 2230 z dnia 15 grudnia 1950 r., poz. 66 winno być Łuczyńscy Maria i Wacław.

Z TOWARZYSTWA POLSKIEGO W CORDOBIE PISZĄ:

"... Trzeba podkreślić, że do powodzenia zabawy sylwestrowej i tym samym do pięknego wyniku finansowego przyczynił się p. Onyszkiewicz, artysta-malarz. Nie tylko że przygotował kilka udanych skeczów, w których wykazał swój talent sceniczny, ale oddał na loterię malowany przez siebie obraz. Za tę ofiarną pomoc Panu Onyszkiewiczowi składa serdeczne dzięki

Komitet Zbiórkowy w Cordobie.

Uwaga! ***b. lotnicy***

25 lutego br. o godz. 17.00 w sali parafialnej w Quilmes odbędzie się

WALNE ZEBRANIE

na które wszystkich b. lotników zaprasza

ZARZĄD

ŚMIAŁA INICJATYWA

(STAŁA, POLSKA AUDYCJA RADIOWA)

Powodzenie, z jakim spotkały się zapoczątkowane w ub. roku polskie audycje radiowe oraz liczne głosy zachęty do nadania tej inicjatywie charakteru stałego, skłoniły grupę ludzi, związanych z Towarzystwem Śpiewaczym im. Szopena, do podjęcia próby zorganizowania na zasadach handlowych stałej, polskiej audycji radiowej o charakterze "koncertu reklamowego". Pierwsza taka audycja już się odbyła w niedzielę, 11 bm. i trzeba przyznać, że była pod każdym względem udana. W charakterze solistów wystąpili p. Maria Kijewska-Gozdawa i Adolf Fiedorowicz, akompaniował — Z. Kapturkiewicz. Ponadto słyszeliśmy w doskonałym nagraniu płytowym muzykę Wieniawskiego.

Nie potrzeba uzasadniać, jak duże znaczenie może mieć omawiana inicjatywa dla propagandy muzyki polskiej i zdobyczy kulturalnych polskich w ogólności. Toteż należy sobie życzyć, aby inicjatywa ta znalazła warunki najpomyślniejszego rozwoju.

Jak nas zapewniają inicjatorzy stałej audycji radiowej polskiej, powodzenie tego śmiałego przedsięwzięcia zależy w pierwszym rzędzie od poparcia, z jakim spotka się ono ze strony polskich firm handlowych i przemysłowych, szczególnie w pierwszej fazie. Na przyszłość spodziewają się oni, że urozmaicony program muzyki polskiej będzie atrakcją, która zainteresuje audycją polską poważne firmy argentyńskie.

W sprawie szczegółów, dotyczących audycji oraz abonamentu reklam należy się zwracać listownie na adres: Władysław Rogozinski — Avda. La Plata 726 lub telefonicznie — T. E. 60 - 8519, w godz. 8—12 i 14—17.

Przypominamy, że audycja polska nadawana jest *w każdą niedzielę od godz. 14.30—15.00 przez radiostację EXCELSIOR LR 5 830 KC.*

Nabożeństwo Żałobne

za spokój dusz
ś. p.

żony Ireny Jasińskiej — zmarłej w Bs. As. 2. II. br. i rodziców Ludwika i Jadwigi Jasińskich — zmarłych w Polsce — odbędzie się dnia 27 lutego br. o godz. 8.30 w kościele polskim przy ul. Mansilla 3847, na które zaprasza — pogrążony w smutku

Mąż i syn

Eugeniusz Jasiński

W pierwszą rocznicę zgonu

Ś. † p.

Józefa Boreyko

Komandora Por. Polskiej Marynarki Wojennej odprawi się Msza św. za spokój Jego duszy w Kościele przy Av. Cabildo 1333 (Belgrano) w niedzielę dn. 25 lutego 1951 r. o godz. 11-tej. na którą zaprasza Przyjaciół i Znajomych

Żona z synem

STAŁA AUDYCJA RADIOWA POLSKA

Z inicjatywy T-wa Śpiewaczego uruchomiona została stała audycja radiowa reklamowa dla firm polskich i argentyńskich. Audycja nadawana będzie na fali **RADIO EXCELSIOR L.R.5 w każdą niedzielę o godz. 14.30—15.00.** Program obejmować będzie muzykę polską w wykonaniu zespołu śpiewaczego, solistów oraz z płyt.

Z życia Towarzystw

Sprawy organizacyjne

ZW. B. WOJSK. I O.O. — KOŁO SAMOPOMOCY LOTNICZEJ

25 lutego, godz. 17. Walne Zebranie Koła S.L. w sali parafialnej w Quilmes, c. Rivadavia 365. Porządek dzienny: 1. Zagajenie; 2. Wybór przewodniczącego zebrania; 3. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania; 4. Sprawozdanie władz Koła i dyskusja; 5. Wybory nowych władz Koła; 6. Sprawa lokalu i świetlicy Koła: 7. Wolne wnioski. O jaknajliczniejszy udział prosi Zarząd.

TOW. POLSKIE IM. T. KOŚCIUSZKI

25 lutego, godz. 16 Zebranie Kwartalne Twa przy c. Pepiri 1248, Nueva Pompeya, Cap. Ze względu na ważność spraw uprasza się o punktualność.

ZWIĄZEK POLAKÓW W CORDOBA

Roczne Walne Zebranie Związku odbyło się w dniu 10.12.1950 r. w Związku przy ul. 82, Nr. 1533, Barrio Ingles.

W skład Zarządu weszli: Prezes — p. Z. Fudalej, Sekretarz — p. Wykowski, Z-ca sekr. — p. Z. Foryszewski, Skarbnik — p. Z. Banaś, Z-ca skarb. — p. L. Wróblewicz, Ławnicy — pp. H. Kurowski, Samborek, Suchecki; Sąd Honorowy — p.p. A. Niedbała, Bukowiński, Kwaśnicki.

TOW. "DOM POLSKI" W COMODORO RIVADAVIA

Walne Zebranie członków Towarzystwa "Dom Polski" w Comodoro Rivadavia, wybrało w dniu 1. I. 51 Zarząd Towarzystwa na rok 1951., który na Zebraniu w dniu 21. I. 51. ukonstytuował się następująco: Prezes — Piotrowski I., V-prezes — Szymański I., Sekretarz — Łuszyński A., V.-sekretarz — Mularz M., Skarbnik — Burzyński S., V-skarbnik — Koniecny K., Gospodarz — Ostapowicz I., Bibliotekarz — Hryniewicz S. Radni: Tor E., Janik A., Koprowski W. Sekretarz do aktów w języku hiszpańskim — Socha M. Komisja Rewizyjna: Muszyński T., Wysoczanski I. Buczak A.

KOŁO KATOLIKÓW POLAKÓW

W niedzielę, dnia 18-go bm. odbędzie się zebranie członków **Koła Katolików** Polaków bezpośrednio po nabożeństwie pasyjnym. Goście są mile widziani.

TOW. POLSKIE DOCK SUD

W celu przywrócenia do działalności dawniej istniejącego **"Koła Polek"** przy naszym Towarzystwie, zapraszamy wszystkie zainteresowane Panie o przybycie na zebranie dn. 11 marca br. o godz. 17-ej.

TOW. ŚPIEWACZE im. F. SZOPENA

Zwyczajne **Walne Zebranie** Twa. odbędzie się w niedzielę 4 marca, a nie — jak poprzednio przewidywano — 18 lutego. Szczegóły w następnych numerach Głosu.

Próby **Chóru** zostały zawieszone z powodu wakacji na cały miesiąc luty. Pierwsza próba po wakacjach odbędzie się we wtorek 6 marca.

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

Na podstawie zarządzenia Delegata Z.H.P. w Argentynie proszę wszystkich członków Komendy Z.H.P. o przybycie na odprawę, która odbędzie się w sobotę dnia 24 lutego o godz. 19-tej w lokalu przy ulicy **Serrano 1655 — Bs. Aires.**

Komendant Harcerstwa i Szef Sekcji Polskiej U.S.C.A.

S. J. Poray - Tucholski hm.

POLSKA MIECIERZ SZKOLNA

Do wiadomości Rodziców, mających dzieci na koloniach letnich w górach Cordoby. Dnia 20 lutego br. przybywają dzieci do Bs. As. (stacja Retiro) o g. 12-ej w południe. Prosimy o przybycie po swoje pociechy.

Zabawy i rozrywki

TOW. POLSKIE W DOCK SUD

17 lutego o godz. 22 Zabawa Karnawałowa przy dźwiękach najlepszych płyt gramofonowych. W repertuarze polski folklor i argentyński "tangos", "chacareras", "guarachas", foxtroty i inne. Bufet Towarzystwa. Ceny wejść — umiarkowane.

TOW. POLSKIE W LLAVALLOL

17 lutego o godz. 21.30 Zabawa Karnawałowa w sali Tow. im. B. Głowackiego, V. Alsina, c. Curupayti 2883. Orkiestra "Warta" pod kier. p. Walczaka. Obfity bufet. Atrakcje karnawałowe.

TOW. IM. BARTOSZA GŁOWACKIEGO

18 lutego, godz. 20. Zabawa Karnawałowa. Orkiestra polska Warta. Salony Tow. wspaniale udekorowane. Moc atrakcji. Obfity bufet.

TOW. POLSKIE — SAN NICOLAS 831, ROSARIO

18 lutego, godz. 12. Asado. Udział dla samotnych $ 8, dla rodzin $ 12.

ZW. B. WOJSKOWYCH I O.O. — KOŁO A. K.

18 lutego godz. 18-23 Zebranie Koleżeńskie połączone z "herbatką". Dom Polski (Serrano 2076) Koszt uczestnictwa $ 5. Wpłaty przymują kol. kol. Makowska i Geisler w księgarni lub bibliotece Związku Polaków, Av. L. N. Alem 641.

Odczyty

STOW. INŻ. I TECHN. POLSKICH

23 lutego o g. 19.30 odczyt inż. **Kazimierza Twardowskiego** na temat **"Paliwa zastępcze i zastosowanie ich do silników szybkobieżnych.** W lokalu Stow. c. Balcarce 621 I. p. Wstęp wolny.

Nauka

TOW. im. BARTOSZA GŁOWACKIEGO

Lekcje języka polskiego dla dzieci odbywają się 3 razy tygodniowo, w godzinach popołudniowych. Naukę prowadzi pani Waleria Fuksa.

TOW. POLSKIE W DOCK SUD

Zapisy na kursy dokształcające z jęz. polskiego dla dzieci w wieku szkolnym przyjmuje bibliotekarz we wtorki i piątki od g. 18-20-ej.

Świetlice

25 lutego g. 16 Otwarcie Świetlicy dla dzieci i młodzieży przy współdziale P.M.S.. Pod kierownictwem p. W. Czerniawskiej odbędą się gry towarzyskie (ping-pong) śpiewy i tańce, oraz dzieci otrzymają bezpłatny podwieczorek.

Świetlice. W związku z remontem lokalu przy ul. Paso 135, świetlice odbywać się będą w Tow. Polskim w Dock Sud. Pierwsza świetlica odbędzie się w dn. 25 lutego o godz. 16-20-ej, c. Billinghurst 1767, dojazd z Retiro lub z Plaza de Mayo omnibusem 145. Wszystkie dzieci prosimy o przybycie, czeka na Was dużo niespodzianek.

Podziękowanie

TOW POLSKIE im. F. SZOPENA W PUEBLO NUEVO, ROSARIO

W uznaniu zasług za szczerą i owocną pracę dla naszego Tow. i sprawy polskiej w Argentynie Zarząd Tow. na posiedzeniu dnia 3 lutego b. r. uchwalił jednogłośnie wyrazić podziękowanie za pośrednictwem Głosu Polskiego **p. Inż. Kazimierzowi Moszoro,** i prosić Go o dalszą, pełną poświęcenia pracę dla sprawy polskiej.

DROBNE OGŁOSZENIA

Panie lub panowie, chcący pracować jako "revendedores", mogą się zgłaszać zawsze popołudniu: Cuerocint S. R. L., c. Ecuador 285 — Capital.

Kupuję wszelkie aparaty fotograficzne, projektory kinowe do zdjęć, aparaty do powiększeń, papiery i filmy fotograficzne. Avenida San Juan 3070, Capital.

Poszukuję kobiety lubiącej czystość, na pół dnia do sprzątania. chg. 3-ch pokojowego mieszkania, bez prania. Daję śniadanie, obiad i $ 120.— mies. — Zgłoszenia Fabryka — c. Ecuador 285, w godzinach urzędowyhe.

POSZUKIWANIA

Ktoby znał Kołosowa Mikołaja, syna Ksenofonta, ur. 1904 r. w Wilnie, wyemigrował do Arg. w 1938 — proszony jest o podanie wiadomości pod adresem: W. Zabołotny, c. Viamonte 740 — Lomas de Zamora — F. C. N. G. R.

Kuc Zygmunta i Annę z domu Markisz — poszukuje Zenon Jóźwiak — c. Remedios 2925 — Capital.

Kuriański Julian — poszukiwany przez rodzinę w kraju i Stanisława Kowalskiego z Anglii. Informacje proszę kierować: J. M. Sokołowski — c. Diego — chalet "Jose", Don Torcuato F. C. N. G. B.

Gocacz Józef i Sala Jan — proszeni o skomunikowanie się z Kwiecińskim Jerzym — c. Villarino 1644 — Villa Pineral — Caseros.

P. Szynkarewskiego Stanisława prosi o podanie adresu Kulikowski Stanisław, c. Luna 1570 — Capital.

Gąsiorowski Izydor, ur. 1904 r. we wsi Wołkowce, pow. Borszczów, wyem. do Argentyny w 1928 r. — poszukiwany przez krewnych w Kanadzie — Wiadomość w Redakcji dla "L. B.".

MIESZKANIOWE

Kawaler poszukuje pokoju przy rodzinie z utrzymaniem lub bez — w rejonie Pl. Constitución do Lanus. Zgłoszenia: Redakcja dla "M. P.".

Kawaler poszukuje pokoju w okolicy Lanus. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji "Głosu" — dla "Cz. Cz."

Do wynajęcia pokoik z kuchenką, z umeblowaniem lub bez, Ramos Mejia, c. Buchardo 161. Ze stacji R. M. — colect. 3. "La Cabaña". — Oglądać po południu.

Umeblowany pokój do wynajęcia od 1-go marca dla 1 lub 2 kulturalnych panów — c. Valentin Virasoro 1890 — 2 p., dpt. H. — Cap. — godz. 17—19. Dojazd koleją podziemną do stacji Canning — Lacroze.

Bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania — pokój, kuchnia, łazienka, w cenie $ 300—350 — w pobliżu Bs. As. Łask. zgłosz.: Velez Sarsfield 211 — Martinez; para V. K.

PODZIĘKOWANIE

Dziękuję serdecznie za opiekę w czasie mej ciężkiej choroby w szpitalu:

Wiel. O. Ks. Jusytnianowi Maciaszkowi, Prezesowi Zw. Pol. p. Bolesławowi Schreiberowi, p. płk. Funkowi, pp. Łukańskiemu, Wiśniewskiemu, Kosemu.

Bóg zapłać.

Józef Świętochowski.

DROBNE

Z powodu choroby wspólnika, — do sprzedania sklep z wyszynkiem (almacen y despacho de bebidas). Zgłoszenia: c. Ocantos 599 — Monte Grande F.C.N. G.R. (6 kw. od stacji.

Sprzedam w Banfield narożną działkę 182 m. kw. — 26 kwadr od stacji kolejowej, blisko cegielni. Wiadomość: ul. Cabrera 4033 — dpt. C. — Capital.

Poszukuje się "corredora" do branży metalowej. Zgłosić się w poniedziałek, 19-go — w godzinach od 4 do 6 po poł., ul. Candarca 2512.

Poszukuję wspólnika do wykonania zamówień budowlanych. Zgłoszenia: **Casilla Central 4759.**

PODAŻ PRACY

Potrzebne dziewczyny lub kobiety do pracy domowej. Komfortowe warunki mieszkaniowe — pełne utrzymanie i płaca. Wiadomość w Stow. Rzemieślników i Prac. — L. N. Alem 641.

Potrzebna kobieta lub dziewczyna do pracy domowej u polskiego małżeństwa, w godz. od 8 do 18-tej, prócz niedziel i świąt. Wynagr. $ 200.—. Zgłosz.: c. Libertad 818 — 6 p. — dpt. D. Telefon 44 - 4775.

Z LISTY ZBIÓRKOWEJ NA RZECZ CHOREJ ŻONY "S. B."

Suma ogłoszona w N-rze 2237 Z 415, Ks. J. Gałat 10, M. K. 10, L. B. 10, I. S. 10, R. S. 10. — Razem $ 465.—.

KOMUNIKAT

P. Mirosław Arciszewski, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny, uprasza PP. Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej, przebywających obecnie na terytorium Republiki Argentyńskiej, o uprzejme zgłoszenie dla celów ewidencyjnych swych adresów (calle Arce 807, Capital Federal).

Dr. Helan Jaworski

Były lekarz osobisty Mistrza Ignacego Paderewskiego

Dyplomowany przez 4 Uniwersytety: Lwów, Paryż, Lima, Madryt

Przyjmuje: we wtorki, czwartki i soboty od godziny 17 do 19

Sgo. DEL ESTERO 1258, p. 2., "C"

T. E. 26-0371

NABOŻEŃSTWA POLSKIE

DRUGA NIEDZIELA POSTU, 18-GO LUTEGO

W kościele polskim na Mansilli o godz. 10-tej

Godzinki o godz. 9.30. Asperges. Msza św. (za ś. p. Bolesława i Honoratę Wasilewskich). Kazanie. Błogosławieństwo.

Godzinki o godz. 9.30 Asperges. Msza św. (za ś. p. Aleksandra Maksymiuka). Kazanie. Błogosławieństwo.

W kościele Chrystusa Zbaw. Valentin Alsina, Industriales, o godz. 11-tej.

W kościele libańskim na Villa Lynch — San Martin, o godz. 11-tej

W kościele parafialnym w Berisso o godz. 11-tej

W kościele klasztornym w Llavallol o godz. 9-tej.

GORZKIE ŻALE I KAZANIA PASYJNE NA MANSILLI

W niedziele wielkopostne odprawiać się będzie w kościele polskim na Mansilla o godzinie 17-tej nabożeństwo pasyjne, składające się z Gorzkich Żalów i kazania pasyjnego. — Serdecznie zapraszamy.

NABOŻEŃSTWA POLSKIE — UL. CABILDO 1333

Zawiadamiamy wszystkich Polaków w dzielnicy Belgrano i okolicy, że w każdą niedzielę i święta odprawiane są nabożeństwa o godz. 11-tej. Czynności duszpasterskie w tym kościele sprawują księża kapelani: Ks. Malinowski i Byliński.

Dla uświetnienia tych nabożeństw zaofiarowali swój współudział: chór polski im. Fr. Chopena oraz chór żeński argent. z parafii Belgrano.

NIEDZIELA 18 LUTEGO O GODZ. 11-ej

Spowiedzi św. słuchają księża zawsze przed Mszą św.

Sprawy kancelaryjne załatwia ks. Malinowski w godz. urzędowych (8-12 i 15-20) codziennie prócz wtorków w parafii Belgrano — c. Obligado 2042.

Nabożeństwa w BERAZATEGUI, QUILMES, VILLA DOMINICO i okolicy

Codziennie Msza św. w Quilmes o godz. 8.30.

W niedziele: w Berazategui — o godz. 9.30.

w Villa Dominico — o godz. 11.00.

w Quilmes — o godz. 12.15.

GORZKIE ŻALE z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem pasyjnym — w BERAZATEGUI, o godz. 17.00; po nabożeństwie odbędzie się próba chóru kościelnego.

MSZA ŚW. ZA POLEGŁYCH KRECHOWIAKÓW

W 9-tą rocznicę odrodzenia Pułku Krechowieckiego zostanie odprawiona w Rosario dn. 18 lutego g. 11-ta **Msza św.** w Kościele Św. Józefa (róg San Martin i Cochabamba) za spokój dusz poległych i zmarłych żołnierzy Pułku.

(O terminie Mszy św. w Buenos Aires podamy dodatkowo.

Krechowiacy

"WILEŃSKI KIERMASZ KAZIUKOWY"

Zarząd Związku b. Wojskowych i O.O. ma zaszczyt zawiadomić Kolonię Polską, że urządza "Wileński Kiermasz Kaziukowy".

Z braku Placu Łukiskiego "Kiermasz Kaziukowy" odbędzie się w Domu Polskim przy ulicy Serrano 2076 w dniach:

3 marca 1951 od godziny 16 do 01-ej.

4 marca 1951 od godziny 14 do 24-tej.

Ciotka Albinowa i Wincuś Markotny, zapewnili swój przyjazd na czas. Krupnik na gorąco i zimno, obwarzanki smorgońskie, dużo serc piernikowych i innych wiele niespodzianek.

Bliższe szczegóły w następnych numerach "Głosu Polskiego".

STOISKA NA "KIERMASZU KAZIUKOWYM"

Komitet Organizacyjny "Kiermaszu Kaziukowego" zawiadamia, że zgłoszenia na urządzenie stoisk w czasie "Kiermaszu" są przyjmowane w Sekretariacie Związku b. Wojskowych i O. O., calle Paso 135 — telefon 47 - 5289 od godziny 16.30 do godziny 20-tej, codziennie za wyjątkiem niedziel i poniedziałków, do 25 lutego włącznie.

Ze względu na ograniczoną ilość stoisk, prosimy nie zwlekać do ostatniej chwili ze zgłoszeniami.

"K A Z I U K"

Wziąwszy baba za spólnica,
Na Serrano idź ulica,

Kulegów tam napotkawszy,
Będziesz krupnik popijawszy,

Kiedy zechcesz żywe słowa,
Słuchaj "Ciotka Albinowa"

Po południu czy z wieczora,
Na "Kaziuka" idź w ta pora

Choć nie jesteś Wileńczykiem
Przyjdź się spotkać tam z "Kaziukiem"

I popiwszy pobulawszy,
Na "Kaziuku" się spotkawszy

Markotności idą w cień,
Gdy "Kaziuka" przyjdzie dzień.

Choć się czujesz obojętnie,
Na "Kazuka" wal brat chętnie.

"Kaziuk" w całym świecie słynie,
A więc także w Arfgentynie.

KARNAWAŁ W DOMU POLSKIM

Staraniem Związku Kobiet Polskich i Stowarzyszenia Rzemieślników i Pracowników Polskich w Argentynie została urządzona w dniu 4 lutego b. r. w salach Domu Polskiego w Buenos Aires Zabawa Karnawałowa. Niepewna niedzielna pogoda nie przeszkodziła frekwencji. Wszystkie sale, oraz ogród oddane do dyspozycji Komitetu Zabawowego, były przepełnione licznymi gośćmi, którzy pragnęli zabawić się w gronie polskim, przy dźwiękach orkiestry polskiej "Syrena" i w Domu Polskim.

Znany ze swej jakości bufet, urządzony przez Związek Kobiet, mimo że był umieszczony w ciasnym i mało dostępnym miejscu, cieszył się tak wielkim powodzeniem, że sprawna obsługa musiała wytężyć wszystkie siły, aby podołać swemu zadaniu.

Organizatorom zabawy wyrażamy podziękowanie za włożony trud i uprzyjemnienie nam kilku godzin pięknej zabawy, oraz życzymy, aby w przyszłości udało im się zebrać jeszcze piększę plony w postaci dochodów, których 30 % poświęcili na rozbudowę Domu Polskiego.

Ponieważ Dom Polski znałem wyłącznie z opisów i opowiadań, wykorzystałem mój pierwszy pobyt na jego zwiedzenie. Mimo że dość krytycznie zapatrywałem się na sprawę nabycia wspólnego domu, to jednak ze skruchą przyznaję, że kupno tak pięknego i obszernego domu dla nas wszystkich za tak niską cenę, było wyczynem pierwszorzędnej wagi.

Oby tylko posypały się dalsze "cegiełki" na dalszą rozbudowę i gospodarowanie wspólnym naszym dobrem. **A. S.**

Dr. Maria Kuźmińska

Lekarz-Dentysta

Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godziny 10 do 12 i od 14 do 20

Mówi po polsku

AZCUENAGA 490, piętro III, dep. G

T. E. 47-9656

MEBLE "CASA GUMAN"

Meble, materace, szafy, łóżka, stoły.

Pojedyńcze i w kompletach.

Z powodu wakacji od 20.I. do 26.II. zamknięte.

Rozmawia się po polsku

MONROE 3176 T. E. 73-0330

Industrias "SATURNIA"

potrzebują majstrów (oficiales) spawaczy elektrycznych oraz mechanika dopasowywacza. Bardzo dobry zarobek. Bdo. Rivadavia 130, Avellaneda.

T. E. 22-2348-49-40.

AKUSZERKA

Anna Cherpowa

Dyplomowana

w Pradze i Buenos Aires

Przyjmuje codziennie

NAZARRE 3754

T. E. 53-0516 Buenos Aires

Dr. Z. GAŁACZYŃSKI

PORADY — POŚREDNICTWA bezpłatnie dla Polaków zrzeszonych

PATRONAT POLSKI — Av. LEANDRO ALEM 641

Soboty od godziny 15.30 do 17.30

PRYWATNIE:

TUCUMAN 3585, F — Telefon 86-9553 — BUENOS AIRES

Godziny: 11 do 12.30 — 17 do 18.30

POLSKA KLINIKA DENTYSTYCZNA

CONSULTORIO DENTAL *"PAVON"*

M. KRUKOWSKIEGO

Dentyści dyplomowani przez tutejszy Uniwersytet

Avda. PRESIDENTE PERON 488 (dawniej PAVON) AVELLANEDA

(4 kwadry od Av. Mitre — naprzeciw stacji)

PRZYJMUJE: w poniedziałki, środy i piątki od godziny 14 do 20

Wstawianie zębów sztucznych — Leczenie — Plombowanie

i wyrywanie bez bólu.

PORADY BEZPŁATNIE — GWARANCJA DŁUGOLETNIA

POLSKI SKLEP WĘDLIN

M. Wojtulewicz

Otwarty od godz. 8 do 13.30 i od 16.30 do 21

Poleca: wina, wódki, duży wybór wędlin, śledzie, ryby wędzone, kapusta kiszona, bigos, twarożek i różne sałatki.

TUCUMAN 453 — BUENOS AIRES — T. E. 32-5140

BIURO ADWOKACKIE

Dr. ROMAN CIECHANOW — Dr. ROBERTO ROIS

Uzyskiwanie metryk i dokumentów z Polski. — Sprawy cywilne, i handlowe, spisywanie umów, zakładanie i rejestracja przedsiębiorstw. — Sprawy w Sądach Federalnych, Ustawodawstwo Pracy. — Kupno i sprzedaż nieruchomości. — Tłumaczenia, śluby, separacje, paszporty "no-argentino".

Godziny przyjęć od 10-tej do 12-tej i od 15-tej do 19-tej, w sobotę od 15-tej do 16-tej.

MAIPU 231, pierwsze piętro — T. E. 34-1020 i 34-0601

JULIO GOLDBERG

Adwokat dyplomowany w Warszawie

TRADUCTOR PUBLICO — TŁOMACZ PRZYSIĘGŁY

Tłomaczenia dokumentów ze wszystkich języków.

Paszporty "NO-ARGENTINO"

LAVALLE 1382, p. 3

Telefon 37-5422 — BUENOS AIRES

CHOROBY SKÓRNE — SYFILIS

Dr. Miguel Finkelberg

Lekarz Specjalista

Godziny przyjęć: od 16 do 19; niedziele i święta od 9 do 11

Mówi się po polsku

CORRIENTES 5628, p. 1 — T. E. 54-7593

Dr. MARIANO RABINOWICZ

LEKARZ SPECJALISTA

Weneryczne. Syfilis. Krew. Osłabienie seksualne. Choroby skórne. Reumatyzm. Nerki. Żołądek. Płuca. *Choroby kobiece.* Ślepa kiszka. Hemoroidy (bez operacji)

Godziny przyjęć: od 15 do 20; niedziele i święta od 9 do 12.

Mówi się po polsku.

JOSE E. URIBURU 770, piętro 3 (róg Córdoba 2200) T. E. 47-4970

BIURO ADWOKACKIE

Br. F. DYRGAŁŁA — *Dr. CLEMENTE A. DIAZ*

Wszelkie sprawy handlowe, cywilne i karne, oraz sprawy pracy i płacy.

Specjalność: sprawy separacji i rozwodowe.

Ułatwiają załatwienie spraw w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Ministerstwie Zdrowia Publicznego i Ministerstwie Pracy (Pomoc pieniężna).

Godziny urzędowania: od 18 do 20

Poniedziałek i środa: BANFIELD — Gral. RODRIGUEZ 2258, T. E. 242-1589

wtorek, czwartek, piątek i sobota: QUILMES — calle ISLAS MALVINAS 267

POLSKA KLINIKA SPECJALISTÓW

(Dyrektor: Dr. BRIZYO - Mat.: 03612)

CHOROBY DRÓG MOCZOWYCH (Blenoragia źle leczona, zwężenia, prostata, kateteryzacja). *Niemoc płciowa.*

CHOROBY SKÓRY: *Syfilis* (szybkie leczenie)

KLINIKA OGÓLNA: Choroby żołądka, jelit, wątroby, nerek. Reumatyzm. Żylaki. Serce.

PROMIENIE X

Choroby gardła - nosa - uszu (ropienie, głuchota, dzikie mięso)

DENTYSTA: Ceny niskie, wykonanie z najlepszych materiałów i najnowszymi aparatami. — Naprawy protez natychmiastowe.

W soboty od godz. 14 do 16, bezpłatne porady dla niezamożnych

Przyjęcia od godz. 9 do 21; w niedziele i święta od 9 do 12

SANTIAGO DEL ESTERO 1280 (Plaza Constitución)

KOOPERATYWA BUDOWLANA

"MERCURY"

S. R. L.

Buduje: DOMY MIESZKALNE, FABRYKI, DROGI, MOSTY, KANAŁY i t. p.

Sporządza plany i uzyskuje ich zatwierdzenie.

ZAŁATWIA POŻYCZKI HIPOTECZNE

PORADY I KOSZTORYSY

ul. Balcarce 621, p. I, tel. 33-4575

Codziennie prócz niedziel i świąt w godz. od 9 do 17, w soboty od 9 do 12

W sprawach BARRIO MERCURY tylko we wtorki od 17—20

Zegarmistrz-Jubiler

Mechanika precyzyjna

W. Onyszkiewicz

GWARANCJA — Ceny przystępne

AVENIDA RIVADAVIA 17769

MORON

T. E. 659, Morón 0802

CHOROBY WENERYCZNE

OSŁABIENIE SEKSUALNE

ŻOŁĄDEK

REUMATYZM

Przyjmuje od godziny 15 do 20-tej; w sobotę porady gratisowe

Dr. J. GRINSPON

TUCUMAN 2085

T. E. 48-1153

PACZKI DO POLSKI

i innych krajów Europy

Ekspedycja solidna, szybka i tania przy Stowarzyszeniu Rzemieślników i Pracowników Polskich.

Wysyła się:

Odzież, bieliznę i obuwie (nowe i używane)

Skóry - Żywność - Lekarstwa

Codziennie (oprócz niedziel i świąt) od godziny 10 do 12 i od 17 do 19

Avenida L. ALEM 641. T. E. 31-0587

FABRYKA MEBLI

Józefa Grzyba

Sypialnie, jadalnie, salony itp.

Wszelkie modele według projektów własnych lub P. T. klienteli.

VICENTE LOPEZ

A. Alsina 1896/98 - Liniers 393/95

T. E. 741-3052

Consultorio Dental "Mitre"

Dr. Adolfo Semeria

Ceny przystępne

Przyjmuje codziennie od 14—20

Mówi się po polsku

Gwarancja długoletnia

AV. MITRE 714 — AVELLANEDA

Dr. Anna Neumann

Lekarka

Dyplomowana przez tut. Uniwersytet

Udziela porad lekarskich

OLIVOS, MARTINEZ, SAN ISIDRO i okolice

Na wezwanie telefoniczne:

T. E. 741-3050

Zygmunt Białobrzeski

Tłomacz Przysięgły

Tłumaczy wszelkiego rodzaju dokumenty z języka polskiego na hiszpański i z hiszpańskiego na polski. Daje śluby w Urzędach Stanu Cywilnego osobom nieznającym języka hiszpańskiego. Udziela porady prawnej osobiście lub listownie za opłatą $ 5.

Przyjmuje codziennie od 9 rano do 9 wieczór

ULICA CHILE 672, 2 piętro, dpt. 9

Telefon 33 (Avenida) 6388, Bs. Aires

Fábrica de Tejidos de Seda

— de —

Pawłowski Hnos.

TACUARI 2278

Villa Industriales — 4 de Junio

Dr. W. Gradis

Lekarz dyplomowany w Buenos Aires i Berlinie

Specjalista chorób wewnętrznych i serca

Przyjmuje od godziny 16 do 19

CORDOBA 971, p. 2

T. E. 31-8816 — Buenos Aires

Mówi się po polsku

AKUSZERKA POLSKA

Dyplomowana przez Uniwersytet w Pradze i Buenos Aires

Filomena Beneś Bilek

Przyjmuje codziennie od godziny 9 do 8 wiecz., w niedziele — cały dzień

LIMA 1217 — T. E. 23-3389

Imprenta "Dorrego", Dorrego 1102 - Bs. Aires

ORGAN ZWIĄZKU POLAKÓW W ARGENTYNIE

REGISTRO NACIONAL DE LA PROPIEDAD INTELECTUAL No. 255524

Wydaje: Związek Polaków w Argentynie.

Warunki prenumeraty tygodnika: Rocznie, $ 24.—; półrocznie, $ 12.—; kwartalnie, $ 6.—; Cena numeru: 50 ctvs. — Każdorazowa zmiana adresu: 0,50. Rękopisów nie zwraca się.

PIERWSZA POLSKA KLINIKA DENTYSTYCZNA

Dyr. Dr. M. WEINBERG

Lekarz Dentysta ze Lwowa

CORRIENTES 3770 — T. E. 86-2244

Pierwszy i jedyny Polak-Dentysta dyplomowany przez Uniw. Argentyński

Rwanie i leczenie zębów bez bólu. Sztuczne, z najlepszego materiału po cenach przystępnych. Gwarancja długotrwała. — PORADY BEZPŁATNE

Przyjezdnych z prowincji załatwia się natychmiast

Przyjmuje codziennie od godziny 14 do 20; w niedziele i święta od 9 do 12

UWAGA: Rodacy są załatwiani osobiście przez Dr. W. Weinberga

Z powodu wakacji Klinika nieczynna od 9-go lutego do 1-go marca br.

KANCELARIA ADWOKACKA

STEFAN F. S. HAWLENA

Mgr. Praw i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego

HAROLDO H. A. FERRERO

Dr. Praw Uniwersytetu Buenos Aires

RODRIGUEZ PEÑA 382, p. 1 C, 1½ kwary od stacji Callao, Subte Lacroze

TELEFON: 35-2207

Godziny przyjęć: 10—13 i 15—19; soboty: 10—13

Załatwia wszelkie sprawy cywilne, karne i administracyjne w Argentynie.

Właśni korespondenci w Anglii, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Polsce i Europie Zachodniej

BIURO PRAWNICZO-HANDLOWE

Dr. MIGUEL ARAYA — Adwokat

PIOTR ZALESKI — Dyrektor

Sprawy handlowe. Spółki. Kontrakty. Sprawy karne. Spadki. Wypowiedzenia mieszkaniowe. — Zwolnienia, wydalenia i wypadki przy pracy.

SEKCJA:

Licytacje, administracja własności, kupno i sprzedaż nieruchomości hipotecznej.

Godziny urzędowania od 17 do 20

Biuro: calle BALCARCE 621, piso 1, dpt. 2 — T. E. 33-4575 i 4576

PICCARDO Y CASTRO NEVARES

D. W. Dziewanowski

KANCELARIA ADWOKACKA

Sprawy cywilne, pracy, handlowe, spadkowe, małżeńskie, sporządzanie umów, pełnomocnictw i kontraktów, porady z zakresu prawa argentyńskiego i polskiego. Biuro tłumaczeń i metryk. Uzyskiwanie dokumentów w kraju i zagranicą. Tłumaczenia dokumentów dla celów urzędowych, oraz opracowania korespondencji prywatnej, handlowej i technicznej we wszystkich językach europejskich.

Przyjęcia codziennie od 10 do 12 i od 16 do 19, oraz w soboty od 10 do 13

AVENIDA CORRIENTES 222, p. 18

Tel.: 32-0086; 32-3342; 31-2621 — BUENOS AIRES

INSTITUTO POLICLINICO INTERNACIONAL

Dyrektorzy: Dr. BRIZZIO i Dr. CUTILLO (Lekarze)

Choroby dróg moczowych, weneryczne, skóry, syfilis, krwi, wątroby, żołądka, reumatyzm, żylaki, choroby kobiece, gardła, nosa, słuchu, gruczołów, zachorzenia nerwowe. — Elektroterapia.

Klinika dla Polaków — Dla emigrantów ulgi

Godziny przyjęć: od 9 do 21; w niedziele i święta od 9 do 12

TACUARI 1583 (Plaza Constitución)

GRAN INSTITUTO POLACO "RAMOS MEJIA"

WENERYCZNE. SYFILIS. BLENORAGIA

ĆWIERĆ WIEKU ISTNIENIA

DROGI MOCZOWE
CHOROBY KRWI I SKÓRNE
WRZODY

Dr. PHILIPINI — Lekarz. Matr. 06572

Klinika Generalna

Żołądek, kiszki, wątroba, nerki, przewody oddechowe, REUMATYZM, CHOROBY SERCA, astma, CHOROBY KOBIECE, Gruczoły

Dr. NUÑEZ — Lekarz. Matr. 09758

GARDŁO — NOS — USZY

Dr. MACCHI — Lekarz. Matr. 08106

Porady od godziny 9 do 21, w niedziele od godz. 9 do 12

KLINIKA DLA POLAKÓW

RIVADAVIA 3070 PLAZA ONCE